Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 18. — ROK XLIII.
NIEDZIELA
19 STYCZNIA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Mies ęcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Co z tym miljonem?

Że to niedziela i dzień święty, odciążmy tę rubrykę od politycznych rozważań. Tem bardziej, że jest wiele spraw niepolitycznych, które są dotąd niezałatwione, choć niezmiernie ważne.

Ot, np. sprawa tego miljona dzieci w wieku szkolnym, które do szkoły nie mogą uczęszczać!

Napisano na ten temat dość już artykułów i wygłoszono dość mów. Aż za dużo, — nieproporcjonalnie dużo w stosunku do rezultatów, które z nich wyniknęły. Bo właściwie rezultotów niema... Przed paroma dniami radziła nad tem zagadnieniem „grupa oświatowa“ Sejmu i w końcu postanowiła zwrócić się do komisji budżetowej z prośbą o „drobne“ redukcje wydatków budżetowych z poszczególnych resortów, by w rezultacie można było uzyskać jakieś 10 milj. złotych na uruchomienie nauki dla owego miljona dzieci. Trudno przewidzieć efekt tych pochwały godnych wysiłków pp. posłów. Ale też trudno oddawać się wielkim nadziejom. Doświadczenie uczy, że ministrowie lubią iść raczej w „górę“ z preliminowanymi wydatkami, niż w „dół“. Gdyby się więc nie udał ten wysiłek „grupy oświatowej“ Sejmu, to wówczas trzebaby powiedzieć, że — wszystko zostanie po staremu i że miljon dzieci (a od września br. nawet wiecej) będzie dalej pozbawiony nauki. Już nie chcę tracić słów na kreślenie rozmiarów tej klęski. Jest to zbyteczne... Postawię natomiast pytanie: — czy istotnie niema już rady na to zło?

ETATYZM OŚWIATOWY. — To, co dotąd w tej sprawie pisano i mówiono, ograniczało sę wyłącznie do badania możliwości państwa i rządu w tej dziedzinie. I wszyscy publicyści, czy mówcy zgodnie stwierdzali, że — państwo „nie może“ nic więcej zrobić ponad to, co dotąd robi. Chcąc bowiem dać niezajętej dziś młodzieży naukę, musiałoby obniżyć stan obronny kraju, albo zwijać ważne dla państwa urzędy itp. Obrady „grupy oświatowej“ Sejmu też na tym szkopule utknęły: państwo nie może.

Państwo i państwo! Tak, j ak gdyby poza państwem nie było już nic! Jak gdyby nie było tego, co nazywamy „społeczeństwem“, „życiem społecznem“, „ruchem społecznym“ itp.

Żyjemy w okresie silnego etatyzmu. I często skarżymy się na ten etatyzm. Ostatnio prasa warszawska donosiła o konferencjach, czy dyskusjach oficjalnych nad „przerostem etatyzmu“. Pod wpływem tych antyetatystycznych nastrojów zaczynamy się powoli oswobadzać z pod monopolu państwa w dziedzinie produkcji, handlu i na innych odcinkach życia gospodarczego. Czas przyszedł na to, żeby się odetatyzować nieco także w zakresie życia oświatowo-kulturalnego. I nie tylko „czas przyszedł“. Ale nadeszła nawet konieczność.

Typowy etatysta w dziedzinie oświaty, p. Al. Kawałkowski (były dyrektor depart. w Min. W. R. i O. P.), pisząc d. 12 stycznia w „Gazecie Polskiej“ o tym miljonie dzieci bez nauki wpada w zupełny pesymizm. Wyliczył, ile to miljonów złotych trzeba na stworzenie choć 2 tys. nowych etatów nauczycielskich, i doszedł do przekonania, że „państwo nie może“... Więc, co? Ręce załamać i młode pokolenie skazać na analfabetyzm?

W ten sposób etatyzm oświatowy sam się dobija. Więc trzeba, by społeczeństwo wyręczyło je. Trzeba, by i na tem polu uznano prawo społeczeństwa do inicjatywy i do pracy samodzielnej.

PRZYKŁAD ZAGRANICY. — Czy jednak społeczeństwo może w tej sprawie coś zrobić? Może i nawet wiele może!

Nawet nam na myśl nie przyjdzie to, co w dziedzinie szkolnictwa robi społeczeństwo (resztą pod kontrolą państwa, tj. rządu) zagranicą... Społeczeństwo katolickie we Francji stworzyło olbrzymią sieć prywatnych szkół średnich i początkowych, a nawet stworzyło 4 uniwersytety, z których dwa: w Paryżu i w Lille — przyciągają liczne zastępy młodzieży z zagranicy. Tak samo jest w Belgji, a zwłaszcza w Holandji. Katolickie społeczeństwo w tych krajach (oczywiście zorganizowane, nie rozbite) utrzymuje i prowadzi doskonałe szkoły. Dodajmy jeszcze, że np. średnie szkolnictwo w takiej Anglji jest w znacznej części szkolnictwem prywatnem; także i powszechne (choć, zdaje się, w mniejszym stopniu).

Prawda, że szkoły prywatne katolików we Francji i w Holandji powstawały w specjalnych warunkach, których u nas w Polsce niema. Powstawały w tym celu, by młodzieży dać wychowanie katolickie, ponieważ państwo dać go nie chciało. U nas jest inna sytuacja. Zachodzi potrzeba tworzenia nowych szkół nie przeciw państwu, ale dla wyręczenia państwa w jego zadaniach, którym podołać nie może. Byłoby to więc dzieło nawet łatwiejsze do wykonania, niż to, które w swoim czasie tworzyli katolicy Holandji, czy Francji.

WARUNKI POMYSLNE. — Szanse takiego dzieła są w Polsce pomyślne. Państwo istotnie „nie może“, a natomiast w społeczeństwie są warunki umożliwiające stworzenie prywatnego szkolnictwa powszechnego!

Przedewszystkiem mamy nadmiar wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Są seminarzystki z maturą, które przez szereg lat siedzą bezczynnie lub pełnią obowiązki służących (sic!). Jest ich bardzo dużo! Niema w krakowskiem np. województwie, zdaje się, jednej wsi, w którejby brakowało „bezrobotnej“ nauczycielki. Każda z nich z pewnością bez wahania przyjęłaby za skromnem wynagrodzeniem i z wdzięcznością obowiązki nauczycielskie.

Sam nauczyciel nie wystarczy. Oczywiście! Trzeba jeszcze lokalu, pomocy naukowych, urządzenia itp. Czy zdobycie tych środków jest niemożliwe? Sądzę, że można je zdobyć. Posłuchajcie narzekań rodziców, których dzieci marnują się - powodu niemożności uczenia się. Ostatni grosz dadzą ci rodzice, by dzieciom zapewnić naukę. Zresztą pomoc dałyby samorządy i nasze oświatowe towarzystwa: T. S. L., T. C. L., „Macierz Szkolna“ i in.

Może się mylę, ale jestem przekonany, że, gdyby się znalazł człowiek z inicjatywą i energją, to sprawa byłaby pomyślnie załatwiona. Tylko nie trzeba myśleć etatystycznie. Trzeba zerwać z poglądem, że w tej dziedzinie wszystko należy do państwa. Pokaże się wówczas, że jednak można stworzyć szkolę dla owego historycznego już miljona dzieci, nie pobierających dziś nauki.

W. Z.

BEZPRZYKŁADNY WYROK.

Kolonja, 18. I. (PAT). „Nar. Soz. Kurier“ donosi, iż sąd skazał znów pewnego wikarego za krytykowanie z ambony prasy niemieckiej i książki p. t, „Mit 20-go wieku“ na trzy miesiące więzienia.

Fatalny stan armji abisyńskiej.

Niedostateczne zaopatrzenie w broń. Oszukańcze dostawy umundurowania. Brak żywności. Szkolenie bez rezultatu. Dezercja i grabież.

Asmara, 18. 1. (PAT). Korespondent P. A. T. w Asmarze na podstawie informacyj, otrzymanych od cudzoziemców, przybyłych z Abisynji podaje następujące szczegóły o sytuacji wojskowej:

W ostatnich czasach dowóz broni do Abisynji przez dwie główne arterje drogę Berbera—Dzidziga i kolej Dzibuti—Addis Abeba znacznie się zmniejszył. Tłomaczą to brakiem pieniędzy na zakup broni. W rękach żołnierzy abisyńskich idących na front widziano liczne karabiny, którym brakowało zamków, celowników lub mechanizmów spustowych. Liczni wojownicy, po otrzymaniu karabinów sprzedają je ludności cywilnej, która je znów sprzedaje rządowi. Duża partja sukna barwy khaki, dostarczona rządowi abisyńskiemu z Europy i przeznaczona na mundury, okazała się zleżałą i przegniłą, tak, że użytkować jej nie można było. W takim samym stanie przybyła partja koców. Wojsku naogół brak amunicji i żywności. Obszary przyfrontowe są już z żywności ogołocone. Zaczynają ogałacać obszary dalsze. Szkolenie oddziałów przez instruktorów belgijskich nie daje żadnych rezultatów. W Ogadenie jest około 200.000 żołnierzy. Mają oni dwa działa przeciwlotnicze i siedemdziesiąt karabinów maszynowych. Jedna czwarta posiada nowoczesne karabiny, jedna czwarta stare karabiny, połowa dzidy. Służba sanitarna znajduje się w fatalnym stanie i daje się zauważyć brak lekarzy i lekarstw. Jako całe zaopatrzenie otrzymują to, co może przewieźć dziewięć samochodów ciężarowych. Żołnierze abisyńscy dezerterują, grabią i zabijają, żebrzą bo nie mają co jeść.

Niepodległość Mongolji Wewnętrznej ogłoszona!

Paryż, 18. I. (PAT). Havas podnosi z Pekinu na podstawie źródeł chińskich, że książę Teh wysłał depeszę okrężną, zawiadamiającą o niepodleści Mongolji Wewnętrznej. Na terytorjum prowincji Sui-Yuah wkroczyć miało 2 tys. żołnierzy.

———ooOoo———

Regulamin dla Hopei i Czacharu.

Szanghaj, 18. I. (PAT). Rząd nankiński ogłosił regulamin Rady politycznej prowincyj Ho-pei i Czahar. Rada składać się ma z 17—21 członków, mianowanych przez rząd nankiński. Zadaniem jej będzie opracowanie wytycznych dla administracji w ramach dozwolonych przez ustawodawstwo Nankinu.

— — — * — — —

Fala aresztowań, procesów politycznych i represyj na Litwie

Ryga, 18. I. (PAT). Z Kowna donoszą: jak podaje „Elta“ w dniach 7—8 stycznia aresztowano w pow. rosieńskim 19 osób, podejrzanych o rozpowszechnianie odezw podburzających rolników do strajku, do niepłacenia podatków itd. W wyniku śledztwa 14 osób z pośród aresztowanych skazano w drodze administracyjnej na różne terminy więzienia do 3 miesięcy włącznie. Podobne areszty przeprowadzono również w pow. taurogwskim. „Elta“ zwraca uwagę, że pośród aresztowanych większość stanowią osobnicy, znani ze swych sympatyj komunistycznych, którzy odsiadywali już nieraz karę więzienia za działalność komunistyczną.

NOWA SERJA PROCESÓW POLITYCZNYCH.

Królewiec, 18. I. (PAT). Jak donoszą z Kłajpedy, tamtejszy „Memeler Dampfboot“ zamieszcza wiadomość, że 20 lutego przed sądem apelacyjnym w Kownie rozpocznie się nowa serja procesów politycznych przeciwko szeregowi mieszkańców kraju kłajpedzkiego. Wszyscy oskarżeni pociągnięci zostali do odpowiedzialności na podstawie litewskiej ustawy o ochronie narodu i państwa

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZEN MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

Królewiec, 18. I. (PAT). „Baltischer Beobachter“ pisze, że władze litewskie zarządziły zamknięcie 42 organizacyj w powiatach kowieńskim, telszowskim, sejnejskim i poniewieskim. M. in. zamknięto szereg oddziałów katolickiej organizacji młodzieży „Pavasaris“, dwa oddziały związku „Tautinników“ partję sjonistów-socjalistów i jej oddziały, żydowską partję ludową, związek absolwentów wyzszych szkół zagranicą, związek księży-abstynentów i inne.

———oo———

Rewolucja narodowo-socjalistyczna

trwać będzie kilkadziesiąt lat — mówi min. Goebbels.

Berlin, 18. 1. (PAT.) Na zebraniu przywódców narodowo-socjalistycznych okręgu berlińskiego min. Goebbels wygłosił wczoraj wieczorem dłuższe przemówienie, w którem powiedział m. in. „że rewolucja narodowo-socjalistyczna bynajmniej się nie skończyła. Proces wielkiej przemiany odbywa się w dalszym ciągu i będzie trwał jeszcze kilka dziesiątków lat“. Mówiąc o trudnościach gospodarczych Goebbels wyjaśnił, że wprost bezrobocia został spowodowany brakiem surowców i porą zimową, a traktaty handlowe, zawarte z innemi państwami, nie zaczęły jeszcze działać.

Podkreślając zasługi rządu narodowo-socjalistycznego Goebbels wskazał na odzyskanie przez Niemców swobody w dziedzinie zbrojeń, na zawarcie układu morskiego z W. Brytanją, co jeszcze przed rokiem przez każdego polityka uważane było za utopję. Zbrojna siła Niemiec służy nietylko Niemcom — mówił Goebbels — lecz również i reszcie świata. Co się tyczy zatargu włosko-abisyńskiego, to Niemcy pozostają całkowicie neutralne.

———ooOoo———

O czem piszą inni?..

Socjalizm dla wsi...

W ostatnim numerze „Piasta“ autor podpisany literą: „W“ — zajmuje się historją zjednoczenia trzech stronnictw chłopskich w „Stronnictwo Ludowe“. W słowach bardzo twardych ostrzega chłopów przed ludźmi, którzy „nie mają z chłopami nic wspólnego“. Omawia rozłamową akcję p. p. Malinowskiego, Roga i in., i przestrzega przed uleganiem „nowym obietnicom“, które są obecnie chłopu „z takim szumem czynione“.

„Doprawdy — pisze — mogłoby się komuś od nich w głowie przewrócić, bo nie mając kawałka węgla na opał, dowiaduje się, że może dostać całą kopalnię. Co sobie np. pomyśli biedak, nie mający czem psa od domu odegnać, na wiadomość, że on się może stać właścicielem lasu? Czy nie może oszaleć z radości nędzarz, nie mający za co kupić topki soli, kiedy się dowie, że się znaleźli dobrzy ludzie, co już nie grosze, nie setki, ale całe banki mu obiecują? Czy nie znajdzie się w dziesiątem niebie szczęśliwiec, nie mogący zarobić 20 groszy, kiedy się dowie, że nietylko zarobek, ale całą fabrykę może dostać?

Prawda, że to wszystko są Niderlandy, które kiedyś szlachcic Zagłoba dobrze podchmielony, komuś obiecywał, ale gdyby nawet dały się one urzeczywistnić, to chłopi mieliby z nich taki zysk, że musieliby opłacać jeszcze więcej rozwielmożnionego molocha biurokratycznego, a jeżeli teraz trzymają czapkę przed nim, toby jej potem wogóle nie mogli na głowę włożyć, bo albo by im nie pozwolono, alboby jej nie mieli za co kupić“.

O ile się nie mylimy, to p. „W“ przestrzega chłopów przed pomysłami kolektywistycznemi, lansowanemi przez pewną część „młodych“ należących do Stronnictwa Ludowego. Przestroga bardzo na czasie i bardzo rozsądna... Przypomnieć należy uchwałę kongresu „Wici“ o przejściu lasów, kopalń, banków i fabryk na „własność zorganizowanego społeczeństwa“.

Czy istnieje „grupa pułkowników“ (?)

W związku z oświadczeniem „Gazety Polskiej“, że „niema grupy pułkowników“, i to — „pod słowem oficerskiem“, — „Goniec Warszawski“ pisze:

„Nigdy nie twierdziliśmy, że „grupa pułkowników“ istnieje w znaczeniu organizacyjnem, że zbiera się, odbywa zebrania, postanawia, wybiera prezesa, zarząd i t. d. Pod miano „grupy pułkownikowskiej“ podciągaliśmy ten zespół ludzi i działaczy w obozie sanacji, którzy forsowali zasady totalizmu w ustroju państwowym, są zwolennikami „silnej ręki“ w stosunku do społeczeństwa, wyznawcami deflacyjnego programu gospodarczego p. Matuszewskiego i „gry dyplomatycznej“ min. Becka. Zasady te ustalali i wcielali w życie pułkownicy. W zakresie ustroju i polityki wewnętrznej płk. Sławek, w zakresie gospodarczo - finansowym płk. Matuszewski, w zakresie polityki zagranicznej płk. Beck. Obrońcą tego programu na terenie Sejmu był płk. Miedziński, a zasady tego programu wykłada społeczeństwu „Gazeta Polska“, redagowana przez 2 pułkowników: Matuszewskiego i Miedzińskiego.

Zdaje się, że te przykłady uprawniają do nazywania tego zespołu w obozie sanacji „grupą pułkownikowską“. Nie znaczy to, aby zwolennikami grupy a raczej kierunku pułkownikowskiego byli sami pułkownicy. I inne szarże, wyznają te zasady, nie brak zresztą „cywilów“, którzy choć nic wspólnego z pierwszą brygadą nie mają jednak rozkochani są w programie pułkownikowskim i gorliwie go w życie wcielają... Istnieje on jako czynnik konkretny i oddziałowuje na życie polityczne państwa polskiego. To też zapewne i prof. Bartel nie uważa dzisiaj kierunku pułkownikowskiego za „rzeczywistość urojoną“. Wszak ten kierunek przyszedł do władzy po jego rządach.

Że ten kierunek pułkownikowski nie jest jednolity we wszystkich sprawach, o tem niejednokrotnie pisaliśmy, podkreślając np. sympatje płk. Miedzińskiego do generałów a szczególnie gen. Śmigłego i Sosnkowskiego“.

„Myszy bez kota“.

Pułk. Ścieżyński w łódzkiej „Republice“ w związku z wystąpieniem „Gazety Polskiej“ pisze o tych, co teraz objawiają pewne zaniepokojenie o los obozu pomajowego... Są to ludzie — pisze „słabi“, szli za Piłsudskim dla interesu, lub pociągnięci owczym pędem. I teraz — mówi p. Ścieżyński —

„gdy „kota nie stało — jak powiada stare przysłowie — myszy tańczyć poczęły“.

Szuka się błędów i szuka się winnych, potępia się w czambuł to, przed czem się dotychczas biło czołem w pokłonach, idąc w swej gorliwości nieraz dalej, niż najwierniejsi żołnierze Józefa Piłsudskiego. Szuka się dziury w całem, szuka się drogi, szuka się kierunku, goni się za jakąś złudą, lub gwiazdką z nieba dla grzecznego dziecka, stwarza się w dyskusji publicznej nawet wrażenie jakiegoś stanu niepewności, stanu płynności, na który — naszem zdaniem — niema miejsca“.

„Myszy bez kota“. Porównanie dość odważne. Czy się jednak na nie zgodzą wszyscy członkowie obozu pomajowego?

Co oznacza 15 stycznia br.

Po opuszczeniu konferencji morskiej przez Japonję.

Dnia 15 stycznia br. admirał Nagano, jako przewodniczący japońskiej delegacji na konferencję morską w Londynie (dotąd już trzy razy bez wyniku odraczają), zawiadomił czterech innych uczestników tych „rozmów“, że

Japonja wycofuje się z konferencji

nabrawszy przeświadczenia, że jej zasada **równości zbrojeń morskich nie zostanie przyjęta.**

Głosy angielskie i amerykańskie zapewniają, że ten krok Japonji nie jest dla nikogo **niespodzianką,** ale w rzeczywistości wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że dzień 15 stycznia br. przyniósł **wydarzenie bardzo doniosłe,** w zasadzie niepożądane, a w skutkach swych może nawet groźne. W ciągu ostatnich dwu lat uczyniono wiele rzetelnych wysiłków, aby do tego **zerwania niedopuścić** i przedkładano różne formuły przestrogi **przeciw rozpętaniu wyścigu zbrojeń także na morzach.** Zaleceniom tym i radom jednak Japonja przeciwstawiła **nieustępliwie swą tezę o równości zbrojeń,** w warunkach jednak pod wielu względami odmiennych od czasu, kiedy w Waszyngtonie (1924) ustalano wzajemny stosunek sił na wodzie wedle znanej formuły 5:5:3:1.75:1.75, (w następującym porządku: Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja, Francja, Włochy). Na zarzut, iż unieważnienie tego klucza rozpęta szał zbrojenia się rząd tokijski odpowiadał, że będzie właśnie wprost przeciwnie. Z chwilą — wedle jego zdania — uznania zasady równości dla wszystkich, przy równoczesnem ustaleniu **górnej granicy dopuszczalnego tonnażu** zbrojenia morskie stracą swój charakter ofenzywny, a skierują się niemal wyłącznie do potrzeb słusznej obrony, co — jego zdaniem — położy kres wyścigowi zbrojeń. Ponieważ w tym wypadku atak będzie bardziej utrudniony wśród narodów „dżentelmeńskich“ — twierdzi Japonja — **siłą faktu osiągnięty zostanie stan bezpieczeństwa, znikną wzajemne podejrzenia i wątpliwości, zaistnieje podstawa do właściwego porozumienia i współżycia.**

Czy stanowisko to było do przyjęcia przez czterech innych sygnatarjuszy umowy waszyngtońskiej?

W zasadzie należy stwierdzić, że stosunkowo najmniej interesowane Francja i Włochy w toku rokowań przyjęły rolę raczej obserwatorów tej rozgrywki między obu państwami anglosaskiemi (tj. Stanami Zj. A. P. i W. Brytanją) z jednej, a Japonją z drugiej strony. Nie stawiając żadnej kwestji na ostrzu miecza, mniej interesowane w problemach Dalekiego Wschodu, względnie **Pacyfiku,** godziły się stale na wszystko, co prowadzić mogło do istotnej pacyfikacji na tych obszarach, a temsamem nie osłabiało stanu bezpieczeństwa Europy.

Co do **W. Brytanji,** to ta, licząc się ze stanowiskiem Japonji **wystąpiła** z „medjacją w tym kierunku, aby umowę waszyngtońską

przemianować z ilościowej na jakościową

tj. ograniczyć tonaż pewnych typów flotowych, w pierwszym rzędzie **ofenzywnych,** co zdawało się, iść po linji **życzeń japońskich.**

Sugestja ta nie znalazła uznania. Japonja wystąpiła z wnioskiem o **odroczenie decyzji** i to właśnie — **wedle doniesień ze źródeł niemieckich** — zniewoliło delegację Stanów Zjednoczonych A. P. do oświadczenia, że w razie **rozbicia konferencji** Ameryka zmuszona będzie w stosunku do **Japonji** w każdym razie

budować wedle klucza 5:3.

W tych warunkach nota admirała **Nagano** istotnie nie mogła już być niespodzianką.

Czy konferencja morska obradująca w Londynie, jest temsamem już całkowicie unicestwiona?

Szczególnie w tym wypadku miarodajne źródło, a mianowicie agencja Reutera, podaje: **Decyzja Japonji opuszczenia konferencji morskiej może mieć daleko idący wpływ na rozwój wypadków w obszarach Dalekiego Wschodu.** Jeżeli bowiem Ameryka przystąpi do wykonania swego planu i rozbuduje na Pacyfiku swoje bazy flotowe, to także Wielka Brytanja będzie zmuszona

do rewizji swego stanu zbrojeniowego,

przyczem w rachubę musi być wzięta sprawa obronności Hongkongu. Zachowanie się Japonji sprawiło, że Stany Zjedn. A. P. nie cofną się przed wykonaniem swego nadzwyczajnego programu flotowego, który wyznaczony został na okres do 1942 roku, a którego wykonanie sprawi, że Stany Zjednoczone posiadać będą **największą flotę w świecie.**

Narazie trwają jednak jeszcze „rozmowy“ i prowadzone są w Londynie w czworo, zamiast jak dotąd w pięcioro, chociaż obecnym jest także „ten piąty“, a mianowicie wiceadmirał japoński **Nagai,** ale już tylko jako obserwator. Przewodniczący delegacji japońskiej admirał Nagano z innymi swymi ekspertami wraca natomiast do Tokio, gdzie ma być ogłoszona **„Biała Księga“** do spraw morskich.

Mówi się dalej, że z Londynu odeszło już zaproszenie do **Moskwy,** aby mianowała swego przedstawiciela na konferencję, a nawet są pogłoski jakoby **Moskwa** już go wyznaczyła, — „flagman“ (kapitan) **Chłaunski.** Gdyby tak było, to rzecz miałaby znaczenie poważne. **Rosja** nie szuka jeszcze teraz sukcesów na wodzie, ale w każdym razie na samym **Bałtyku** rozporządza 4 pancernikami i 6 krążownikami, a ma ponadto 25 większych i 10 mniejszych torpedowców, pewną ilość łodzi podwodnych. Nadto **Francja oświadczyła gotowość** wydania Rosji dotąd w Bizercie internowanej tzw. **floty** jen. Wrangla (1 krążownik, 6 torpedowców i 4 łodzie podwodne).

Czy grono uczestników londyńskiej konferencji powiększy się o przedstawiciela... **Niemiec,** w tej chwili jeszcze nie jest rzeczą pewną. Ale i o tem się mówi.

Poplochowi — jak dotąd — nie uległa tylko Francja. **Niewątpliwie poinformowany „Temps“** stawia mianowicie pytanie, czy oświadczenie **japońskie istotnie kładzie kres możliwościom dalszych negocjacyj,**

choćby nawet poza konferencją.

Być jednak może, że próby nowych rozmów z Japonją zawiodą i nad całą tą sprawą zapanuje przypadek, a wtedy, **dzień 15 stycznia 1936 roku, może stać się początkiem nowego przegrupowania politycznego w świecie.** Przegrupowania bardzo niekorzystnego dla pokoju i bezpieczeństwa Europy...

(J. B.)

Krytyczne położenie wychodźtwa polskiego we Francji

A co na to rząd polski?

Głośna była w Polsce, przed paru miesiącami, sprawa wychodźtwa polskiego we Francji. Oto rząd francuski wbrew pierwotnym swoim przyrzeczeniom, rozpoczął na wielką skalę **pozbawiać emigrację polską pracy i usuwać ją z granic Francji.** W jakich warunkach odbywał się powrót do kraju, polskich emigrantów, — opinja polska dowiadywała się albo z bezpośredniego kontaktu z powracającymi, albo z prasy. **Faktem jest, że społeczeństwo polskie było do głębi poruszone tem postępowaniem rządu francuskiego wobec wychodźtwa,** którego dużą część nietylko pozbawiono pracy i należnych zasiłków, ale nawet wydano na łup spekulantów, którzy za bezcen skupywali majątek Polaków, zmuszonych w krótkim terminie opuścić Francję i zlikwidować swe interesy.

Wskutek ekscesów, które z tego powodu nastąpiły w ośrodkach emigracji polskiej i wskutek alarmu prasy w kraju, rząd polski miał się zainteresować bliżej losem wychodźtwa. Sprawa nieco ucichła. — Zdawało się więc, że między rządem polskim, a francuskim dojdzie do porozumienia, w **którego wyniku interesy emigracji polskiej we Francji będą odpowiednio zabezpieczone.**

Tymczasem okazuje się, że rezultaty rozmów są niewielkie, i że los emigrantów nie uległ większej zmianie. Bardzo ciekawe wiadomości przynosi w tej sprawie „Narodowiec“ (Lens). Stwierdza on, że na zjeździe Rady Porozumiewawczej polskich organizacyj we Francji, przedstawiciel rządu polskiego, zapewniał, iż „polskie placówki urzędowe czynią wiele w obronie wychodźtwa, **lecz nie mogę tego ogłaszać ze względu na bieg układów i tajemnicę urzędową“ (!).**

W konsekwencji, wynik jest taki, **że emigranci są zupełnie zdezorjentowani.** Nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić! Nie wiedzą nawet, czy rzeczywiście rząd polski czyni cośkolwiek w ich obronie. Stan ten ilustruje „Narodowiec“, przytaczając następujący głos jednego z robotników polskich:

„W kłopotliwem położeniu znajdują się bardzo liczni robotnicy polscy, którym w ubiegłym roku **były odmówione karty do pracy i którzy wnieśli podania o ponowne zbadanie ich wniosków o karty.** Sprawy ich znajują się w toku rozpatrywania. Lecz spowodu powolności rozpatrywania ponownie wniesionych podań, odpowiedzi ostateczne nadchodzą **nieraz po kilku miesiącach oczekiwania.** Tymczasem jakby umyślnie **czyni się presje na tych emigrantach do zapisywania się na wyjazd,** żeby może nie oczekiwali rezultatu swych reklamacyj. **Presja czyniona jest policyjnie,** wzywając emigrantów z odmówionemi kartami **i grozi się im sankcjami. Bezrobotnych, skreśla się masowo z funduszu zasiłkowego,** czyli, że są czynione wszelkie starania, aby się ich pozbyć“.

A dalej znamienna uwaga:

„Przypominamy jeszcze raz, że rodziny z krótkim pobytem we Francji, a mające dzieci, urodzone we Francji, jeżeli chcą nadal pozostać we Francji, nie mają innego wyjścia, **jak naturalizowanie tych dzieci. Wówczas karty będą im przyznane.** Kto nie chce tego uczynić, liczyć może na odmowę karty“.

Dla zabezpieczenia się przed wydalaniem z pracy i z Francji, emigracja polska wysunęła **projekt, aby każdy Polak, pracujący pięć lat we Francji otrzymał tzw. „kartę tożsamości“.** W tej sprawie miały się toczyć nawet pertraktacje między rządem polskim a francuskim. Mówiło się nawet o zgodzie rządu francuskiego. Ostatecznie jednak i o tej sprawie głucho...

„O pięcioletnim — pisze „Narodowiec“ — okresie zamieszkiwania we Francji do otrzymania karty tożsamości do pracy dla Polaków, **już się nie mówi. Nie wiemy czy rząd polski czyni dalsze starania, lub zaniechał ich zupełnie.** Może sprawa ta stanie się aktualną, **gdy emigracji polskiej nie będzie już we Francji“.**

„Narodowiec“ domaga się, aby urzędowe przedstawicielstwo polskie we Francji, tę niesłychanie ważną sprawę wychodźtwa wyjaśniło. Wszystko jest bowiem niepokojące: i milczenie czynników rządowych i zmiany na placówkach polskich we Francji.

„Milczenie — pisze „Narodowiec“ — i beztroskie poważne zmiany na placówkach polskich we Francji nasuwają obawy, że **czynniki miarodajne nie zdają sobie dostatecznie sprawy z powagi położenia rzeczy i więcej są zajęte swojemi sprawami bieżącemi niż opieką wychodźtwa, którego położenie wymaga nadzwyczajnych i wytrwałych wysiłków“.**

• • •

Onegdaj toczyła się dyskusja w Komisji spraw zagranicznych nad exposé min. Becka. Pos. Walewski **mówił o krzywdzie emigrantów polskich we Francji, zwracając uwagę,** że Polacy, którzy byli sprowadzeni do Francji do odbudowy zrujnowanego przez wojnę kraju, — „dziś wracają w gorszych warunkach, niż Polskę opuszczali, bowiem nietylko jako bezrobotni ale i bezdomni, i nie mogą zrozumieć, dlaczego ich współtowarzysze pracy: Włosi i Belgowie zostają przy swoich warsztatach, a tylko ich spotkał los przymusowych reemigrantów“.

Min. Beck odpowiedział w podobny sposób, jak to uczynił przedstawiciel **rządu polskiego** na wspomnianej Radzie Porozumiewawczej... Różnica w odpowiedziach polega jedynie na tem, że ów przedstawiciel **zasłonił się** „tajemnicą urzędową“, a **min. Beck ograniczył się do ogólno-teoretycznych wywodów na ten temat...** A tymczasem wychodźtwo, borykające się z ciężkim losem, **czeka na wskazówki wyraźne i na pomoc konkretną.** Może jednak pewien **zwrot** w stronę Francji, zaznaczony przez **p. min.** Becka, umożliwi teraz naszemu **rządowi** lepsze warunki porozumienia z Francją **także** w tej sprawie...

K. T.

———ooo———

Na ziemiach Rzeczposp

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego w Przemyślu.

Listem pasterskim odczytanym z ambon diecezji przemyskiej w Nowy Rok zapowiedział Ks. Biskup Barda diecezjalny Kongres Eucharystyczny, który wyznaczył na dnie 6 i 7 czerwca b. r. Na zebraniu duchowieństwa przemyskiego, odbytem w pałacu biskupim 8 stycznia, ustalono program prac przygotowawczych do Kongresu i uchwalono powołać do życia 11 sekcyj kongresowych. W najbliższym czasie zostanie utworzony wielki komitet kongresowy, w którego skład wejdą przedstawiciele urzędów, zawodów, stowarzyszeń i wszystkich sfer społeczeństwa. (KAP.)

Ryngraf sodalicyjny na ścianie Zawratowej Turni.

Zarząd Sodalicji Inteligencji Męskiej w Krakowie, postanowił umieścić na wschodniej ścianie Zawratowej Turni w przełęczy Zawratowej na wysokości 2158 metrów tablicę żelazną z ryngrafem sodalicyjnym i z odpowiednią sentencją, któraby wskazywała zmęczonemu turyście wielkość Boga, podnosiła go na duchu, dodawała mu otuchy do pokonywania trudów i przeszkód i wskazywała, że Matka Najśw. jest naszą Opiekunką. Koszt umieszczenia tej tablicy wyniesie ok. 700 zł. Datki na ten cel Zarząd prosi kierować pod adresem prefekta Sodalicji Intel. Męskiej w Krakowie: inż. Jana Fiszera. ul. Anczyca 3. Kraków—Salwator.

Pięćset lat klasztoru w Górach Swiętokrzyskich.

Na skraju Puszczy Jodłowej, wpośród prastarych jodeł i wspaniałych paproci, przyrósł do świętokrzyskiej ziemi klasztor św. Katarzyny, który obchodzi obecnie 500-lecie swego istnienia. Początek tego klasztoru stał się dla okolicznego ludu legendą. Rozpoczyna się ona od pustelnika, rycerza króla Jagiełły, który nazywał się **Wacław Jelowiecki** i który w roku 1435 założył u podnóża Łysicy klasztor, któremu nadał imię św. Katarzyny. Sprowadził ze św. Krzyża dwóch braci Benedyktynów i z nimi pędził życie pustelnicze. W r. 1478 biskup krakowski Jan Rzeszoł Rzeszowski zarządził, aby na miejsce pierwotnego klasztoru, który prymitywną architekturą przypominał raczej „imitację gontyny pogańskiej", zbudowano nowy obszerniejszy klasztor. Największą ozdobą i najcenniejszym zabytkiem klasztoru św. Katarzyny pod Łysicą jest statua jego patronki, wyrzeźbiona z drzewa cyprysowego. **Statua ta sprowadzona została z Algieru na początku XVII w.** Kto ją sprowadził, niewiadomo. Sto dwadzieścia lat temu w r. 1815 w klasztorze osiadły Siostry Bernardynki, które pozostają w nim do dziś. Zgromadzenie składa się obecnie z 24 zakonnic. Klasztor jest klauzurowy. (KAP)

Zadużo narad — zamało nauki.

Ministerstwo oświaty wydało znamienny okólnik w sprawie konferencyj w szkołach. W okólniku tym zwrócono uwagę na zbyt **wielką liczbę narad pedagogicznych, posiedzeń okolicznościowych itp. odbywających się w szkołach.** W przyszłości konferencje takie zwoływane mają być tylko w razie **istotnej potrzeby.** Marnowanie czasu na jałowe narady odbija się ujemnie na pracy w szkolnictwie.

Prof. Makowski przeciw oddzielnym miejscom dla żydów.

Na uniwersytecie warszawskim doszło znów do zajść antyżydowskich. Polacy wezwali żydów na wydziale prawa, by zajęli miejsca oddzielne, lecz żydzi nie usłuchali. Po zajściach dziekan wydziału prawa **prof. Makowski wezwał na konferencję syndyków wszystkich kursów prawa.** Na ich wniosek o wyznaczenie oddzielnych miejsc dla żydów, **prof.** Makowski oświadczył, **że koncepcja ta nie da się pogodzić z przepisami o równouprawnieniu mniejszości narodowych.**

Zgon Rudyarda Kiplinga.

Znakomity pisarz, piewca imperjum brytyjskiego, Rudyard Kipling, zmarł w nocy z piątku na sobotę, przeżywszy lat 70. — Rudyard Kipling urodził się w r. 1865 w Bombaju. Ojcem jego był malarz, ilustrował on nieraz późniejsze dzieła swego syna, wydał też znane w Anglji dzieło „Zwierzęta i ludzie w Indjach". Rudyard Kipling kształcił się w Anglji, przez szereg lat mieszkał w Indjach, gdzie zajmował się dziennikarstwem, wydając pisma „Civil and militari gazette" i „Pionier". Odbył dwukrotnie podróże dookoła świata. Zwiedził Chiny, Japonję, Afrykę południową, Australję. Przez szereg lat przebywał w Ameryce północnej, a od r. 1898 mieszkał stale w Anglji.

Działalność literacką rozpoczął Kipling od opisów podróży, wydał następnie kilka tomów nowel, głównie z życia anglo-indyjskiego („Proste opowieści z gór", „Trzej żołnierze", i „Riksza — widmo").

Pierwszą, dłuższą powieścią Kiplinga jest **„Światło, które zgasło"**, która ukazała się w r. 1891, najwyższym jednak szczytem twórczości zmarłego pisarza są dwie **„Księgi dżungli"** (1894 i 1895) zbiór nowel ze świata zwierzęcego oraz powieść **„Kim"** (1901), w której autor przestawia wspaniały obraz Indyj. Ukazują się następnie książki „Puck z Book's Hill" oraz dalszy jej ciąg „Nagrody i elfy" — obrazki z historji Anglji.

Jako poeta Kipling wyrażał swą mistyczną wiarę w posłannitwo Anglji, jako imperjum („Abyśmy nie zapomnieli"), w tomie wierszy „Pięć narodów" sławi również imperjalizm anglosaski i żołnierza angielskiego. Podczas wojny i po wojnie wydał szereg dzieł, które posiadają mniejsze znaczenie dla historji literatury. Ostatnie jego powieści poruszają **tematy wiejskie.**

Książki Kiplinga przełożone zostały na wszystkie języki świata, przekłady polskie niektórych książek, doczekały się paru wydań. W r. 1907 Kipling odznaczony został **nagrodą literacką Nobla**, przyznano mu też doktoraty honorowe różnych uniwersytetów. Zmarły pisarz był krewnym premjera Baldwina.

Proces dyr. Korolewicz-Waydowej z redakcją „Prosto z mostu".

Na poniedziałek, dn. 20 bm. wyznaczono w Sądzie Okręgowym w Warzawie termin sensacyjnego procesu dyrektorki Opery Warszawskiej, p. Janiny Korolewicz-Waydowej, **przeciwko artyście operowemu R. Wradze i redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu"**, St. Piaseckiemu. W tygodniku tym ukazał się artykuł Romana Wragi, zarzucający dyrektorce Opery **„geszefciarskie nastawienie"**, „zepchnięcie opery na niski poziom ze stratą dla polskiej kultury muzycznej, oraz wyzysk artystów". — P. Korolewicz-Waydowa, dotknięta tym artykułem zaskarżyła autora artykułu i redaktora tygodnika o zniesławienie. Do sprawy wezwano 28 świadków.

Drugi raz zwolniony przez sąd przysięgłych.

W czasie ubiegłej kadencji sądów przysięgłych w Tarnowie, sądzona była sprawa niejakiego **Józefa Walczyka z Rzędzin k. Tarnowa, oskarżonego o fałszerstwo monet 1-złotowych i 50-groszowych,** popełnione w latach 1933—1935. Spowodu uwalniającego werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał werdykt zasystował. W piątek sprawa ta znalazła się znów na wokandzie. Na rozprawie sędziowie przysięgli zajęli takie samo stanowisko, jak sędziowie w poprzednim procesie, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego. Rozprawa ta wzbudziła w Tarnowie duże zainteresowanie.

500-NA ROCZNICA URODZIN BŁ. SZYMONA Z LIPNICY.

W b. r. przypada 500-na rocznica urodzin bł. Szymona z Lipnicy. Błogosławiony ten Patron Ojczyzny naszej, kaznodzieja katedralny i **spowiednik króla Kazimierza Jagiellończyka,** urodził się w r. 1436 w **Lipnicy Murowanej,** która leży obecnie na terenie diecezji tarnowskiej. W związku z 500-ną rocznicą urodzin bł. Szymona odbędą się specjalne uroczystości w Lipnicy Murowanej i w Krakowie, gdzie spoczywają Jego śmiertelne prochy w kościele OO. Bernardynów, chlubiących się Nim jako swym wielkim członkiem zakonu. (KAP.)

SYNAGOGA WOJSKOWA W WARSZAWIE.

Prasa żydowska donosi: „Dzięki staraniom naczelnego rabina majora Steinberga, władze wojskowe oddały do dyspozycji rabinatu wojskowego **specjalny budynek** na synagogę garnizonową w Warszawie. Remont budynku i wewnętrzne urządzenie synagogi wykonane będzie **z funduszów wojskowych**, z których też będzie zaangażowany kantor".

—ooo—

RUDROF PIERWSZY RAZ UNIEWINNIONY.

We Lwowie zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciwko St. Rudroffowi, skazanemu poprzednio w różnych sprawach na wielomiljonową grzywnę i uprawomocnionym już wyrokiem 9 lat więzienia za różne nadużycia na stanowisku współwłaściciela spółki „Brody". Tym razem Rudroff był pod zarzutem nakłaniania urzędników sądowych **do przewlekania jego spraw sądowych przez opóźnianie czynności manipulacyjnych.** Wraz z Rudroffem odpowiadał b. sekretarz sądu lwowskiego i adw. K. Dawid. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

PROCES „KIDNAPERKI" WARSZAWSKIEJ.

Z początkiem marca odbędzie się przed Sądem Karnym w Warszawie proces karny **Janiny Szymczakówny,** która uzyskała imię „kidnaperki" warszawskiej. Szymczakówna jest sprawczynią porwania i zamordowania kilkutygodniowego niemowlęcia małżonków Borensteinów. Zbrodniarka w więzieniu symuluje obłęd polegający na twierdzeniu, że z powodu śmierci własnego dziecka, które oddała na wychowanie do obcych ludzi, **popadła w obłęd.** Została ona zbadana przez lekarzy psychjatrów, co trwało kilka miesięcy, a ci **orzekli, że jest ona odpowiedzialna za swoją zbrodnię.**

—:000:—

4-CH SYNÓW KAPŁANÓW NIOSŁO TRUMNĘ SWEJ MATKI. W dniu 14 bm. odbyła się eksportacja zwłok **śp. Marji Malinowskiej do kościoła** poreformackiego. Wzruszającym był widok, gdy trumnę ze zwłokami wzięli na swe ramiona i nieśli do kościoła 4-ej synowie zmarłej, kapłani. (KAP.)

Krótkie wiadomości.

Do jednej z wiosek kaszubskich w pow. kartuskim powrócił **po 21-letnim pobycie na Syberji,** jeniec z czasów wielkiej wojny, Teofil Kwidziński, który w r. 1914 pod Łowiczem dostał się do niewoli rosyjskiej.

W Częstochowie w mieszkaniu T. Tekielakowej, jej 3-letnia córeczka **wpadła do gotującego się w dużej wannie krochmalu.** Dziecko zmarło w strasznych męczarniach

—ooOoo—

Z całego świata.

Król angielski poważnie chory.

W piątek, późnym wieczorem rozeszła się w Londynie wiadomość o chorobie króla Jerzego. Król bawi obecnie w pałacu Sandringham w hrabstwie Norfolk. Doktorzy przyboczni króla zmuszeni byli zastosować tlen, by ułatwić oddychanie chorego. Zaziębienie króla Jerzego przedstawia się poważniej, niż początkowo przypuszczano. Król nabawił się **kataralnego bronchitu,** wskutek czego oddychanie sprawia mu pewne trudności. W związku z tem pojawiły się niepokojące **objawy osłabienia serca.** Ponieważ król liczy siedemdziesiąt lat, a ciężka choroba z przed 6 lat pozostawiła ślady, nawet **najmniejsza dolegliwość budzi poważne obawy.**

Lotnik Elsworth uratowany.

W dniu 25-go listopada wyruszył lotnik angielski **Lincoln Elsworth** wraz ze swym przyjacielem **pilotem H. Hollick Kenyonem** na zbadanie bieguna południowego. Do wyspy Dundee lotnicy przybyli z Nowej Zelandji na statku, a stamtąd odlecieli samolotem w stronę antarktydy. Od tego czasu stracono wszelką wiadomość o ich losie. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w piątek odnalazł obu lotników statek „Discovery 2" **w okolicy zatoki wielorybiej.** Z pokładu zauważono na lądzie namiot koloru pomarańczowego wzniesiony na wysokim lodowcu. Ze statku wystrzelono rakietę, lecz na sygnał nikt nie odpowiedział. Wobec tego wysłano samolot. Dostrzeżono wtedy Kenyona i zrzucono mu na spadochronie żywność i list. Otrzymawszy wskazówki Kenyon wyruszył na spotkanie ekspedycji ratunkowej. **Obu bohaterskich podróżników przewieziono na statek ratowniczy.** Oświadczyli oni, że przyczyną przymusowego lądowania był brak benzyny. Musieli więc lądować. Na sankach dotarli do obozowiska Byrda, gdzie ich znaleziono.

SYNEK LINDBERGHA ŻYJE?

Władze w Akron (stan Ohio) prowadzą dochodzenia w sprawie 5-letniego chłopca, który według zeznań pewnej kobiety jest synem płk. Lindbergha. Chłopcem zaopiekował się szofer samochodu ciężarowego Dolsen.

UNIEWINNIENI W PROCESIE STAWISKIEGO.

W procesie oskarżonych **o udział w oszustwach Stawisky'ego sąd w Paryżu ogłosił wyrok.** Farault były taksator kasy kredytowej Orleanu, były adwokat Gaulier, **Arlette Stawiska (wdowa po Stawisky'm),** b. inspektor policji Digoin, b. dyrektor wydawnictwa „La Volonte" Dubarry, b. dyrektor wydawnictwa „La Liberte" Camille Aynard. Paul Levy, dziennikarz Darius, b. adwokat Guiboud-Ribaud, de Pardon i Romanigno zostali uniewinnieni. Co do pozostałych oskarżonych wyrok będzie ogłoszony na południowem posiedzeniu sądu.

Wśród rymów i asonansów.

Konstanty Dobrzyński: — „Czarna poezja“; Wiesław Gorecki — „Wenus wiejska“ przekład z Maupassanta.

Konstanty Dobrzyński wystąpił przy dźwięku trab heroldów z „Czarną poezją“ (Poznań 1936, nakładem „Orędownika“), ale snać zawcześnie przypiął ostrogi rycerskie, bo w szrankach nie zawsze wytrzymuje uderzenia krytyki — chwieje się jeszcze w siodle. Z okazałego tomu poezyj zaledwie jedną trzecią wierszy powinien był oddać pod formę czcionek — reszta mogła pozostać w tece bez najmniejszego uszczerbku dla książki, a z korzyścią dla autora. P. Dobrzyński jest synem klasy robotniczej, zna ją doskonale i odczuwa głęboko, a że jest poetą, umie przeżyciom swoim, wrażeniom i refleksjom dać tchnienie poezji. Dlatego te właśnie jego wiersze są najlepsze i najciekawsze — i one to od spracowanych czarnych rąk i zadymionych, czarnych twarzy ludzi ciężkiej pracy, złożyły się na syntetyczny tytuł książki. Szczerym, subjektywnym poetą okazał się p. Dobrzyński w wierszu p. t.: „W fabrycznej hali“:

„W fabrycznej hali, w chaosie huku,
w czółenek szybkich rytmicznym stuku,
co chcą rozsadzić brzegi swych ram
i mkną jak strzała puszczona z łuku:
raz tu — raz tam, raz tu — raz tam!

Śnią mi lasy, pachnące lasy
i przecudowna soczystość łąk,
i dawne, cudne dzieciństwa czasy,
i kwiaty barwne prześlicznej krasy —
w fabrycznej hali pachną mi wkrąg.

W fabrycznej hali śni mi się słońce,
śnią mi się niwy rozległych pól,
gdzie chóry wiodą świerszcze grające,
gdzie piosnki swoje, słońcem tętniące
sieje skowronek — niw kwietnych król.

W fabrycznej hali słońce nie gości
i nie tka cudnych, złocistych lam,
tylko czółenka w mrokach ciemności
suną jak gady pełne wściekłości:
raz tu — raz tam, raz tu — raz tam!“

W wierszu tym przedstawił się p. Dobrzyński jako liryk: kontrast dwóch światów i wynikła stąd tesknota, daje poecie wzruszenie liryczne, które udziela się czytelnikowi. Niestety — poeta nie okazał się tu jeszcze dojrzałym artystą: uczucie swoje rozwadnia często w słowach pustych i bez potrzeby powtarzanych, nie daje obrazów, ani metafor nowych. Lepszym natomiast, ciekawszym w formie jest jego „Bruk“ — wiersz opisowy, nie zrodzony ze wzruszenia uczuciowego, ale z wrażenia optycznego. Takich utworów opicznych, w których autor przedstawia się korzystniej jako plastyk — jest więcej. Choć zaznaczyć należy, że siła plastyki w epice nie zawsze polega na posługiwaniu się wyrazami trywjalnymi. Którąkolwiek drogą pójdzie p. Dobrzyński, czy drogowskazem będzie mu liryka, czy epika — debjut jego w „Czarnej poezji“ zapowiada poetę. Resztę powie mu jego talent.

Znany poeta i krytyk p. Wiesław Gorecki, przełożył pięknym, rytmicznym i obrazowym wierszem poemat Guy de Maupassant'a p. t.: „Venus Rustique“, wydaną w pierwszym tomiku poezyj francuskiego pisarza, w 1880 roku. P. Gorecki dokonał swego przekładu z „Oeuvres completes illustrees de G. de Maupassant des Vers“. — W klasycznie spokojnym wierszu z dużą plastyka i harmonją słowa wiązanego rymem i niekiedy assonansem, przyswoił p. W. Gorecki literaturze polskiej szereg poetyckich obrazów wsi, na której tle rozegrał się dramat dziewczyny — dramat między pięknością a podstępem, między pięknością i brzydotą. Ale nie tyle sam dramat, ile właśnie jego tło — krajobraz wiejski i postacie jego ludzi, a zwłaszcza postać dziewczyny, od której poemat wziął tytuł: „Wenus wiejska“ — są najciekawszą i najpiękniejszą stroną poematu, zwłaszcza, że przebija w nim indywidualność tłómacza.

W omawianych tomikach poezyj zauważyć można pewien szczegół formalny: obok rymów — assonanse. Dowodzi to, że młodsi poeci składają chętnie pokłon modzie, nie zapominają jednak na szczęście o tradycyjnym rymie, który był, jest i na zawsze zostanie najszczęśliwszym, najbardziej harmonijnym węzłem, łączącym w akordy mowę poetycką.

A. W.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Poznań w beznadziejnym zaułku.

Zła polityka budowlana.

Napozór Poznań rośnie tak niemal szybko jak Warszawa. Wciąż jeszcze żyjemy pod urokiem Pewuki, która całe połacie naszego grodu obsadziła olbrzymiemi halami. Mówi się też często i dużo o nowych dzielnicach. Przyjezdnych oprowadza się po nowym Sołaczu i Winiarach, wiezie się ich w stronę Naramowic, lub pokazuje Dębiec i okolice Ostroroga, gdzie usadowiła się „śmietanka“ miejska i świat artystyczny.

Budują tu i tam, kto gdzie może i nie może... Puste do niedawna pola, pocięte już dziś ulicami, przy których ponuro sterczą chydne, rzekomo „nowoczesne“ wille. Coraz też częściej, rzecz dawniej tu nieznana, ukazują się na bramach ogłoszenia o mieszkaniach, lecz wiszą tam długo, bardzo nawet długo. Uważny przechodzień może też łatwo podziwiać w najruchliwszych nawet częściach miasta olbrzymie plakaty w oknach: „Do wynajęcia“. Wedle pobieżnej statystyki jest w Poznaniu około tysiąca wolnych mieszkań. Wiele już stoi od paru lat.

A jednocześnie wciąż się mówi o wysokich odstępnych i rubruki dzienników: „poszukuje mieszkania“ wciąż są pełne ogłoszeń. Więcej! Oficjalna statystyka miejska wykazuje teoretycznie następującą liczbę brakujących mieszkań: w roku 1930, brak było 9.697 mieszkań, w 32 — 10.570, a w ubiegłym już nawet 11.671. liczby te osiągnięto przez zestawienie przyrostu rodzin z przyrostem mieszkań. I liczyć się trzeba z tem, że obraz ten będzie coraz smutniejszy, gdyż z roku na rok przyrasta więcej rodzin.

Wydaje się to mocno zagadkowe, jeśli się zajrzy do zestawień Miejskiego Urzędu Statystycznego, gdzie czarno na białem „stoi“, że w roku 1928 przybyło 227 budynków, w 29 — 246, w 30 — 285, a w 33 już 426, i w 34 — 353. Jakże to więc?

A no bardzo prosto. — Dawniej budowano wielki bloki mieszkalne, jak np. przy Wspólnej, czy też olbrzymy takie, jak Dom Akademicki, czy Polonja i w statystyce widniało to jako jeden budynek. Dziś buduje się wille, cztero do 10-pokojowe, dla jednej rodziny.

Oczywiście budują ludzie zamożniejsi. Opróżniają oni większe mieszkania w śródmieściu i one to świecą pustkami. Małych natomiast mieszkań, jak nie było tak i nie ma. O nie też — na każdym kroku toczy się zajadła walka.

Sytuację pogarsza ogólna pauperyzacja, wskutek, której wiele osób ucieka dziś z większych lokali do mniejszych.

Na pozór niby nie stało na przeszkodzie, aby kamienicznicy przerobili mieszkania duże na mniejsze. Lecz na to trzeba znacznych nakładów, no i dobrej woli, której nie mają właściciele nieruchomości. Poprostu boją się moratorjum i ochrony lokatorów, które właśnie dotyczą tylko mniejszych mieszkań. Nie można im się zresztą dziwić. — Znam kamieniczniczkę, która dosłownie przymiera głodem gdyż ma dom, w którym są tylko dwuizbowe mieszkania, a wszyscy mieszkańcy rzekomo są bezrobotni.

Ażeby nie być gołosłownym postaram się zilustrować powyższe twierdzenia paru liczbami.

Mamy obecnie w Poznaniu 55.299 gospodarstw rodzinnych, na to posiadamy tylko 47.331 mieszkań. W tem jednak jednoizbowych 5.207, 2-izbowych 13.285, 3-izbowych 12.489, czteroizbowych 7.356, pięcioizbowych 4.326, i większych 4.668.

Lecz liczby te nabierają właściwego wyrazu dopiero, gdy się je zestawia z liczbami z lat ubiegłych. Z takiego zestawienia jasno wynika, że w ostatnim czasie przedewszystkiem przybywa większych lokali.

W czem więc tkwi błąd?

Ma on swe źródło w polityce gospodarczo-społecznej.

Przedsiębiorcy boją się budować domy o małych mieszkaniach ze względu na ustawową ochronę małych mieszkań, bardzo często nadużywaną przez lokatorów.

Następnie główny dostawca kredytu Bank Gospodarstwa Krajowego, wychodząc zresztą z bardzo pięknych założeń, rozwinął propagandę pod hasłem „Buduj dom własny“. Popiera się przytem przedewszystkiem budowę indywidualnych, małych domków, ze szkodą przedsiębiorców, pragnących wznosić większe domy czynszowe. — Wytworzyła się poprostu w Poznaniu psychoza willowa. Każdy chce mieć własną willę. — Jeden dla dzieci, drugi, by gdzieś ulokować pieniądze, a jeszcze inny dlatego, że żona go podbechtuje, iż ten i tamten ma, a oni nie. Zapożyczają się więc ludziska, zarzynając się gospodarczo na szereg lat, aby tylko na jakimś „Wydmuchowie“ mieć własną ruderę.

Tak powstała cała masa osiedli, otaczających miasto nieestetycznym wiankiem. — Tymczasem ludzie, którzy nie mają skąd pożyczyć na własny dom i których nie stać na 5-pokojowe mieszkanie gnieżdżą się po norach i płacą odstępne za niechlujne ciupki w starych ruderach. Przytem jedni i drudzy są niezadowoleni, a BGK. zamroziło już w tym całym bigosie w ostatnich latach około 15 miljonów zł., wydając rocznie blisko półtora miljona. Nawiasowo przy tej liczbie warto zaznaczyć, że przy zestawieniu tej dotacji kredytowej z wysokością płaconych przez Wielkopolskę podatków, należałoby się nam w stosunku do dotacji dla innych dzielnic, trzy razy tyle.

Wracając jednak do sprawy zasadniczej należałoby bić na alarm, by zmusić tak BGK., jak i Zarząd Miasta, aby nareszcie skończyć z subwencjonowaniem tych luksusowych budowli, a przystąpić do budowy tanich i dla wszystkich dostępnych, acz higjenicznych bloków, czy poprostu większych domów. Spewnością będzie to i bardziej pożyteczne i mniej deficytowe.

Sądzę też, że i inicjatywa prywatna w tym względzie nie zawiodłaby a spółdzielnia mieszkaniowa na wzór warszawskich spewnością miałaby ogromne powodzenie.

Poznań, w styczniu.

Jur Leżeński.

Radjo.

WIELKI KONKURS RADJOWY.

Przez długi czas Polska kroczyła w dziedzinie radjofonji na szarym końcu państw Europy. Gdy daleko mniejsze kraje dawno już przekroczyły cyfrę pół miljona abonentów — nasza rzesza „radjowców“ utrzymywała się ciągle w skromnych granicach niewiele więcej niż ćwierć miljona. Aż wreszcie nadszedł rok 1935. Liczba radjosłuchaczów poczęła wzrastać coraz szybciej, z miesiąca na miesiąc przybywały nowe dziesiątki tysięcy abonentów. I oto zbliża się już dzień, kiedy i my przekroczymy ową, dotychczas dla nas niedostępną granicę. Niewątpliwie w najbliższym już czasie zostanie zarejestrowany **„jubileuszowy abonent Polskiego Radja Nr. 500.000“.** Dla upamiętnienia chwili, kiedy zostanie zarejestrowany półmiljonowy abonent Polskiego Radja, ogłoszony został **Wielki Konkurs Radjowy.** W konkursie tym mogą uczestniczyć wszyscy nowi abonenci Polskiego Radja, zarejestrowani w urzędach, bądź agencjach pocztowych **po dniu 28 grudnia 1935 r.** Aby otrzymać jedną ze stu zgórą, wyznaczonych na ten konkurs, cennych nagród, wystarczy odpowiedzieć najtrafniej na jedno tylko pytanie. Konkurs bowiem ogłoszony został pod hasłem: **Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?**

Odpowiedzi winny być odsyłane pod adresem: „Polskie Radjo, Warszawa — Mazowiecka 5“, w kopercie, opatrzonej napisem: „Konkurs z okazji zgłoszenia abonenta Nr. 500.000“ i zawierać winny: 1) przewidywany dzień zarejestrowania abonenta Nr. 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika — oraz urząd pocztowy względnie agencję pocztową, które dokonały rejestracji.

Ś. p.

Ks. ANTONI MOSKAL

Proboszcz w Starym Żywcu,

zmarł dnia 18-go stycznia b. r. zaopatrzony św. Sakramentami w 52 r. życia, a 28 kapłaństwa,

Wyprowadzenie zwłok z plebanji do kościoła w Starym Żywcu nastąpi w poniedziałek 20 stycznia br. o godz. 15.30, pogrzeb odbędzie się we wtorek 21 stycznia br. o godz. 9 rano.

Księża Kondekanalni.

Programy stacyj radjowych.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 20-go STYCZNIA 1936:

Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny, 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki, 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert. 16.45 Życzenia noworoczne (skecz). 17.00 Pogadanka. 17.15 Wiersze. 17.20 Recital skrzypcowy, 17.50 Pogadanka; 18.00 Recital fortepianowy. — 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Audycja żołnierska 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Obrazki Polski współczesnej. 21.00 Orkiestra 58 p. p. z Poznania. 21.30 Wieczór literacki. 22.05 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty, 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13.30 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; g. 15.30 Płyty; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty, 19 Odczyt; 19.10: Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; g. 20.30 Płyty; 23.05 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj, 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; g. 18.30 Piosenki dla dzieci; 18.45 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.50 Program na dzień następny; 19 Skrzynka rolnicza; 19.10 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokaln[e]; 20.30 Płyty; 23.05 Płyty.

Lwów. (377,4 m). Godz. 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Silva rerum; 19 Odczyt; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół; 13.30 Lekcja polskiego; 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna, 16 Pogadanka; 18.30 Odczyt; 19 Skrzynka ogólna; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.30 Koncert; 23.05 Płyty

Co słychać w Krakowie.

STYCZEŃ.

19. **Niedziela.** 2 p o 8 **Kr. Imienia Jezus. Kanuta** króla i męcz., **Germany męcz.**
Wschód słońca **7.31**, **zachód 16.09.**
Długość dnia 8 **godzin i 38 min.**

20. **Poniedziałek.** Fabjana pap. męcz., **Sebastjana** męcz., Neofita męcz., Maura **bisk.**
Wschód słońca 7.30. **zachód 16.11.**
Długość dnia 8 godzin i **41 min.**

———000———

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 12-go do 18-go bm. następujące choroby zakaźne: błonica 11, płonica 10, dur brzuszny 2, odra 35, róża 2, krztusiec 2 mumps 3 wypadki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MIŁOŚNICY KRAKOWA, W ROCZNICĘ 1863 ROKU. W poniedziałek, 20 bm. odbędzie się w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska L. 9.) zebranie nauk. Tow. Miłośników Krakowa. poświęcone uczczeniu rocznicy 1863 r. W programie szereg recytacyj i odczyt dyr. J. Sokulskiego p. t. „Pomoc Krakowa dla wygnańców sybirskich 1865-69“. Początek o godz. 18.30.

„ZMIANY W STRUKTURZE AGRARNEJ“. W piątek 24 bm. wygłosi odczyt w Tow. Ekonomicznem prof. dr. Witold Staniewicz b. minister, pod tyt.: „Zmiany w strukturze agrarnej Polski“. Początek o g. 18-ej w Auli Uniw. Jag. Wstęp wolny.

„SPOŁECZEŃSTWO I SEJM“. W czwartek. dnia 23 bm. odbędzie się w lokalu Krak. Koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. przy ul. św. Filipa 25, wieczór dyskusyjny na tematy: „O konieczności kontaktu społeczeństwa ze Sejmem i Senatem“ i „O konieczności kontaktu członków z organizacją“.

Początek o godzinie 18-tej.

———00———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Szesnastolatka“; — wieczorem: „Trzy asy i jedna dama“.

Poniedziałek popoł.: „Noc listopadowa“ (wysprzedana).

Wtorek: „Kandida“.

—000—

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Niedziela o godz. 3.30 popoł. ostatni raz „To moje bobo“, krotochwila w 3-ch aktach M. Mayo. O godzinie 7.30 wieczór: „Trójka hultajska“. wodewil w 3-ch aktach J. Nestroy'a.

REPERTUAR [illegible] TEATRÓW.

ŚWIT: „C. k. walc cesarski“.
WANDA: „Gabinet figur woskowych“.
APOLLO: „Piekło“.
SZTUKA: „Hrabia Monte Cristo“.
STELLA: „Azef“ (O. Czechowa).
UCIECHA: „Cyrk Saran“.
ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu“.
PROMIEŃ: „Księżniczka czardasza“.
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość“.
BAGATELA: „Świat jest zakochany“ i rewja: „Do rozpuku...!“

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Frasquita“ (Jarmila Nowotna i Hans Moser). Ponadto dodatki.

———000———

Z TEATRU BAGATELA. Nowa rewja „Do rozpuku“ posiada walory rozrywkowe. Publiczność zachwyca się nowymi opmysłami w reżyserji L. Lawińskiego, a cały zespół podaje je z artystyczną lekkością i swobodą.

WIECZÓR SATYRYCZNY MARJANA HEMARA W STARYM TEATRZE. Marjan Hemar, jeden z najdowcipniejszych autorów młodego pokolenia, wystąpi z wieczorem satyrycznym dziś w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze.

JEDYNY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, światowej sławy pianisty-wirtuoza, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

———0-0-0———

Z kroniki policyjnej.

Dnia 17-go bm. **nieznani sprawcy** włamali się do sklepu masarskiego przy ul. Żółkiewskiego 1. gdzie na szkodę P. Jewiasza, **skradli wyroby masarskie** łącznej wartości 180 zł.

Zatrzymano Wł. Węgrzyna, bez zajęcia i miejsca zamieszkania i J. Paluszka, za posiadanie maszyny do pisania marki „Remington“, podejrzanego pochodzenia. Maszynę zdeponowano w V Komisarjacie P. P.

Codziennie nowi bogacze.

Każdy dzień przynosi nam teraz wieści o wielkich wygranych, jakie padają w ciągnieniu czwartej klasy 34-ej Loterji. Oto podobizny kilku spośród szczęśliwych graczy.



Oto mieszkaniec Poznania, p. Aleksander Müller, posiadacz ćwiartki losu Nr. 150704, na który padło 100.000 złotych.

Wygraną podzieli się z gronem kolegów, należących do spółki.,



P. Seweryn Kubalski. kupiec z Gniezna zainkasował 10.000 zł. w imieniu swojem i swoich towarzyszy, będących współwłaścicielami ćwiartki Nr. 95.423. Numer ten wygrał 50.000 zł.



Jedna z dziennych wygranych, 30.000 zł., padła w Skierniewicach na Nr. 2633. Połowę tego wyśnionego przez siebie numeru nabyła p. Wanda Oliszewska, zajmująca się dostarczaniem produktów wiejskich, konsumentom stołecznym. Otrzymała 12.000 złotych.

Ciągnienie miljona odbedzie sie 21 bm. zaś w niespełna miesiąc później (20 lutego) rozpocznie się ciągnienie 1-ej klasy 35-ej Loterji.

Wygrane na loterji.

Warszawa, 18. I. (Telef.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Loterji Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr. 3508. 38548. po **5.000** zł. na nry 2084 68785 179341 192658. po **2.000** zł. na nry 7666 10596 22103 50593 56827 64851 71088 107073 110795 112634 127577 160230 165009 173059 179781 186041 191027.

Przeszłość i przyszłość placu św. Ducha

34-e zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników Krakowa poświęcone zostało omówieniu przyszłego rozwiązania urbanistycznego **placu św. Ducha.** Na wstępie **dr. Dobrzycki** przedstawił obszernie dzieje tej części miasta, zamieszkałej ongiś przez uboższą ludność, z dominującą tu **naczelną placówką humanitarną w mieście,** jaką był wielki **szpital i klasztor hospitalitów św. Ducha,** zwanych u nas pospolicie Duchami. Posiadali tu oni rozległe, nieistniejące dziś budowle, z gotyckiemi kościołami ś. Ducha i ś. Krzyża. oraz kompleks zachowanych dotąd budynków od ul. ś. Marka, zwanej niegdyś w tym odcinku **ul. Szrotarską** (od szrotarzy. sług miejskich, transportujących beczki z trunkami). Był to **szpital w pierwotnem znaczeniu tego słowa,** t. j. nietylko miejsce leczenia chorych, ale zarazem przytulisko dla podrzutków, ubogich, starców i kalek.

Budynki zrazu drewniane. zastąpione zostały w 15 w. murowanemi, złożonemi zasadniczo **z dwóch długich skrzydeł** klasztornego i szpitalnego z stojącym pośrodku **gotyckim kościołem ś. Ducha.** Gmachy z palonej wzorzystej cegły, z piękną i okazałą kamieniarką. z bogatemi sklepieniami w kościele i przyległej kaplicy, były rozplanowane **ściśle wedle przepisów praktykowanych przy budowie szpitali w średniowiecznej Europie.** W 1 poł. 15 w. (1425?) przybyły tu jeszcze **Duchaczki,** zajmujące się szpitalnictwem i wychowaniem podrzutków; zajęły one osobne budynki **na rogu ulic ś. Krzyża i ś. Marka.** W pobliżu na rogu ul. Szpitalnej stanął w r. 1474 niedawno pięknie odnowiony **dom „pod krzyżem“,** jako szpital i przytułek scholarów, **z gotycką kaplicą ś. Rocha.** Po wielkim pożarze Krakowa w r. 1527 **miasto odbudowało zniszczone budowle,** zatrzymało jednak wzamian dla siebie zarząd szpitala, oraz jego dóbr i uposażeń.

W r. 1788 Duchacy zostali skasowani. Budowle ich, po różnych kolejach, służyły aż do r. 1879 na pomieszczenie **niektórych oddziałów szpitala ś. Łazarza.** Katastrofę zakonu **przetrwały Duchaczki,** które istnieją dotąd, przeniesione do opustoszałego pokarmelitańskiego klasztoru z kościołem św. Tomasza w ul. Szpitalnej. Tymczasem w latach 80-tych stała się paląca potrzeba budowy nowego teatru. Miano wybrać między terenami po Duchakach albo placem Jabłonowskich. Ten ostatni odpadł. a to z powodu, **że leżał zdaniem ówczesnej opinji „poza miastem“.** Mimo sprzeciwów miłośników przeszłości i najwyższych władz konserwatorskich w Wiedniu, oraz **gwałtownych protestów Matejki, który nawet chciał własnym kosztem odnowić kościół ś. Ducha,** większość **Rady m. zadecydowała w r. 1888** zburzenie **całego średniowiecznego kompleksu wraz z kościołem.** Na ich miejscu stanął **pompatyczny i przeładowany teatr,** a poza nim **cudaczna kotłownia,** zwana popularnie **„przekładańcem“.** Godny to zaiste pożałowania sąsiad pełnego surowej lecz dostojnej powagi kościoła św. Krzyża.

Tym „krzywdom“ wyrządzonym pięknu Krakowa przed laty 45-iu przeciwstawić się ma bodaj w części opracowany świeżo w łonie Budownictwa Miejsk. plan nowego ukształtowania pl. ś. Ducha i przyległych budowli. Plan ten omówił szczegółowo **inż. Boratyński.** W stanie dzisiejszym plac ś. Ducha **ma charakter zupełnie niejednolity** obok cennych zabytków jak kościół św. Krzyża i dom „pod krzyżem“ istnieją tu budynki bez wartości, składy teatralne i dworzec autobusowy, który wraz z miejscem parkowania pojazdów zatraca powagę placu. **Stąd** też plan przewiduje przedewszystkiem **usunięcie stąd dworca autobusowego i przeznaczenie** placu po wyłożeniu go kamiennemi **płytami** o szlachetnym rysunku **wyłącznie dla ruchu pieszych.** Równocześnie **znacznie powiększony zostanie** teren obniżony **przed kościołem św. Krzyża i połączony z resztą placu szerokim biegiem schodów o kilku kamiennych stopniach; dzięki temu już od ul. Szpitalnej będzie można oglądać ten cenny zabytek od samego cokołu w pełnej okazałości.** Zniknie również położony obok dworca autobusowego bezwartościowy budynek narożny. Odnowiony zzewnątrz w r. ub. **dom „pod krzyżem“ wraz z zabytkową** oficyną od ul. ś. Marka przeznaczony będzie **na organizujące się Muzeum Miejskie,** dziedziniec zaś tegoż i miejsce po dworcu autobusowym służyć będzie **na lapidarjum.** Na miejscu przyległego, szpetnego, domu narożnego, powstanie nowy **budynek z podcieniami** w parterze, gdzie znajdzie należyte pomieszczenie przeniesione z ul. Siennej **Archiwum Aktów Dawnych.** Sąsiednie **skrzydło poszkolne od strony kościoła** (dawny **klasztor** Duchaczek) **zostanie odnowione** i pomieści **Miejski Ośrodek Zdrowia.** Sąsiedni brzydki barak na dekoracje teatru (od ul. św. Krzyża) zostanie usunięty otwierając piękny **widok** na masyw kościoła. Na miejscu bezwartościowych ruder od ul. św. Marka powstanie budynek nowy, w którym znajdzie się w przyszłości **M. Urząd Statystyczny.** Będzie to zatem w całości **harmonijny kompleks budynków,** poświęconych **celom naukowo-badawczym** o jednolitej sylwecie, z jasnemi fasadami i **pokryciem z gąsiorowych dachówek,** podnoszących i dopełniających wysokie wartości widokowe dominującego tu kościoła św. Krzyża. Plac w tej postaci stanie się **niewątpliwą ozdobą tej partji starego Krakowa,** tak ważnej ze względów reprezentacyjnych i turystycznych.

10-ta rocznica intronizacji pierwszego Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego.

Dnia 17 bm. upłynęło dziesięć lat od uroczystej intronizacji pierwszego Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego dra Adama Stefana Sapiehy — po podniesieniu krakowskiej stolicy biskupiej do godności metropolji. (KAP).

———00000———

Film, młodzież i rodzice.

Otrzymaliśmy ciekawy list podpisany: „jeden z ojców“ (!). „Ojciec“ ten pisze, że onegdaj znalazł się (!) przypadkowo (!) w teatrze krakowskim „Bagateli“ na pewnym frywolnym (!) filmie i „ze zdumieniem“ (!) zauważył. że w jego pobliżu siedzą „dwaj studenci z niższego gimnazjum“, a dalej nawet „znaczna liczba młodocianych widzów w wieku od lat 14—16 obojga płci“. Że film był „wybitnie erotyczny“. dowodzi nam ten „ojciec“ przytoczeniem tekstu piosenki śpiewanej przez jedną z aktorek. Piosenka jest istotnie więcej. niż erotyczna. „Ojciec“ jest oburzony, wzywa władze szkolne i policyjne do interwencji.

Z całą chęcią przyłączamy się do tego wezwania. Należy młodzież chronić przed demoralizacją. W tym celu wszyscy winni współdziałać z sobą i władze i społeczeństwo. A przedewszystkiem „ojcowie“. Cóż jednak powiedzieć o tym „ojcu“, który oburza się na młodzież z powodu oglądania filmu, na który sam patrzy? „Znalazł się“ — pisze — „przypadkowo“. Nie pisze jednak, czy wyszedł z kina stwierdziwszy, że to jest film „wybitnie erotyczny“. To nie w porządku.

———0-0-0———

Pożegnanie Naczelnika Wydziału w Magistracie Kubalskiego.

Onegdaj urzędnicy Wydziału Administracji Ogólnej (sprawy wojskowe, przemysłowe i ogólne) Zarządu m. pożegnali na uroczystem zebraniu przechodzącego po 40-letniej służbie w stan spoczynku, długoletniego Naczelnika Wydziału st. radcę **Edwarda Kubalskiego.** Liczne przemówienia podkreślały, iż Naczelnik Kubalski wytworzył i przekazał do naśladowania idealny wzór urzędnika-obywatela.

Konferencja w sprawie zmian w rozkładzie jazdy.

Staraniem Wydziału Ruchu D. O. K. P. Kraków odbyła się onegdaj w Jaśle konferencja w sprawie zmiany rozkładów jazdy przy współudziale przedstawicieli Krosna, Jasła, Gorlic i Iwonicza oraz przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych w Krakowie i Lwowie. Rozpatrywana była przedewszystkiem sprawa **połączeń kolejowych Zagłębia naftowego** i **ośrodków gospodarczych, rozmieszczonych przy linji kolejowej Stróże—Nowy Zagórz.** — Przedstawiciel Izby krakowskiej zgłosił szereg wniosków, mających na celu **usprawnienie komunikacji osobowej i pocztowej tego ośrodka z Krakowem i Lwowem.**

Kurs wzorowy dla przewodników po Krakowie.

W dążeniu postawienia sprawy przewodnictwa w Krakowie na właściwym poziomie i usunięcia pewnych braków, **Zarząd Polskiego Związku Turystycznego** wspólnie z **Miejskim Biurem Propagandy Krakowa** postanowił zorganizować w najbliższym czasie **Kurs Wzorowy dla przewodników po Krakowie.** Kurs powyższy trwać będzie **3 miesiące,** przyczem w toku lutego i marca wykładana będzie przez specjalistów i prelegentów teorja i metodyka przewodnictwa, historja. **dzieje kultury i sztuki Krakowa** i t. p. — w miesiącu **zaś kwietniu** nastąpi kilkanaście **praktycznych pokazów Krakowa** w terenie. Wykłady połączone będą stale z ćwiczeniami praktycznemi, na końcu zaś kursu kandydaci muszą złożyć **egzamin** ze wszystkich wykładanych przedmiotów. Kierownictwo naukowe kursu zostało powierzone Dr. Jerzemu Dobrzyckiemu. Dla uczestników kursu. zamierzających oprowadzać **wycieczki** obce — będą zorganizowane specjalne wykłady w **językach: niemieckim, francuskim i angielskim,** ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb przewodnictwa i terminologji zabytków. Prelekcje i ćwiczenia ilustrowane obrazami świetlnemi. filmami i t. p. odbywać się będą w sali **Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9).** Absolwenci kursu otrzymają dyplomy i legitymacje na podstawie których będą mieli **pierwszeństwo w przewodnictwie na obszarze** Krakowa.

———000———

Z ziemi krakowskiej

REGULACJA POTOKU W PIWNICZNEJ. Ministerstwo Komunikacji wyraziło zgodę na przeprowadzenie regulacji potoku Czercz w Piwnicznej, który rokrocznie, a szczególnie podczas ostatniej powodzi, wyrządza w zdrojowisku w Piwnicznej wielkie szkody.

PLAN ODDŁUŻENIA ST. SĄCZA. W Starym Sączu bawi delegacja związku rewizyjnego z Warszawy, która wraz z komisją oddłużeniowo-oszczędnościową urzędu wojew. krakowskiego opracowuje **plan oddłużenia miasta Stary Sącz.**

Życie gospodarcze.

Zaostrzenie sankcyj karnych wobec pracodawców.

Wprowadzona ostatnio w życie, nowela do ordynacji podatkowej, zawiera m. in. **zaostrzone sankcje karne** dla pracodawców z tytułu niewpłacenia do kas skarbowych potrąceń poczynionych przez pracodawców z uposażeń zatrudnionego personalu na rzecz podatku dochodowego. Podczas gdy dawniej kara za takie wykroczenie wynosiła 500 zł. grzywny, to na zasadzie znoweli zowanych przepisów sankcje karne zostały zaostrzone, a mianowicie **wprowadzono grzywnę do 5.000 zł. lub 6 miesięcy aresztu**, względnie, w pewnych wypadkach obie kary łącznie.

Zaległości z tego tytułu na rzecz skarbu państwa od pracodawców, są podobno dość znaczne.

Zwolnieni od podat u od wynagrodzeń

Władze skarbowe ustaliły, iż od specjalnego podatku od wynagrodzeń, pobieranych z funduszów publicznych, zwolnione są: dodatki wypłacane **żołnierzom, diety i koszta podróży służbowych oraz odszkodowania pośmiertne i koszty pogrzebowe, wypłacane rodzinom urzędników.**

Amnestja dla spraw skarbowych.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu ogłoszono okólnik, wyjaśniający **stosowanie amnestji w procesach skarbowych i karno-skarbowych.** Okólnik wyjaśnia, że nie są objęte amnestją przestępstwa, za które grozi kara **wielokrotności uszczuplonej należności skarbowej**, dalej przestępstwa, gdzie obok grzywny zostaje stosowana kara aresztu. Amnestję należy stosować z urzędu, przy czem w sprawach, które się uprawomocniły, jak i w sprawach, które się nie uprawomocniły, amnestję stosuje ta władza skarbowa, która wydała pierwsze orzeczenie.

Drugi okólnik wyjaśnia, że amnestja ma zastosowanie dla przestępstw skarbowych porządkowych oraz do przestępstw z ustawy natury karno-skarbowej niezależnie od rodzaju i wysokości zagrożenia karnego. Podlegają amnestji przestępstwa, jeśli podstawa wymiaru kary nie przewyższa kwoty 200 zł., przestępstwa, powstałe przy nadużyciach przywozu i wywozu, oraz przemysłu, jeżeli wartość towaru nie przekracza 500 zł., oraz przestępstwa za które grozi łącznie kara pieniężna do 1.000 zł. Amnestja nie zwalnia z obowiązku zapłacenia uszczuplonej przez przestępstwo należności skarbowej.

Pozwolenia przywozu tylko dla niezalegających z podatkami.

Organizacje gospodarcze zostały powiadomione, że wszyscy importerzy artykułów reglamentowych powinni dwa razy do roku w styczniu i w lipcu przesyłać do Centralnej Komisji Przywozowej zaświadczenia terytorjalne właściwych Urzędów Skarbowych. Zaświadczenia te winny stwierdzać, że importer ubiegający się o pozwolenie przywozu zadośćuczynił swym obowiązkom wobec Skarbu Państwa i wszystkie należności podatkowe i inne regularnie opłaca. W zaświadczeniu winny być również wymienione i sumy, które zainteresowany importer wpłacił do Kasy Skarbowej w ostatnim półroczu.

Ze względu na to, że sprawa powyższa ma wyjątkowe znaczenie dla wszystkich firm handlowych zainteresowanych importem, organizacje gospodarcze przystąpiły do dokładnego zbadania całokształtu sprawy, celem przedstawienia swoich wniosków odpowiednim czynnikom.

Pożarów coraz więcej.

Według obliczeń dokonanych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, **liczba pożarów w roku 1935 na terenie działalności P. Z. U. W. wzrosła i osiągnęła cyfrę 18.500,** podczas gdy w roku 1934 wynosiły 17.914. Nieruchomości w czasie pożarów w roku ub. spaliło się **30.870.**

Wezwanym na ćwiczenia wojskowe nie wolno wymawiać pracy.

Władze wojskowe wyjaśniają na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego, co następuje: „Przewidziany w art. 29 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracy pracowników umysłowych zakaz **wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę podczas odbywania ćwiczeń wojskowych przez pracownika** odnosi się już do chwili otrzymania przez pracownika **powołania na ćwiczenia wojskowe**, o ile niezwłocznie zawiadomił o tem swego pracodawcę“.

Gdyby jednak pracownik nie **zawiadomił swego szefa** o tem, iż został on powołany na ćwiczenia, pracodawca **mógłby wymówić pracę pracownikowi**, nie wiedząc, iż pracownik powołany został do spełnienia obowiązków wojskowego.

Zmiana przepisów dotyczących opłat stemplowych

Na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14 bm. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących podatku przemysłowego i opłat stemplowych, **zwolniono od opłat stemplowych niektóre rodzaje pism, o ile zostaną one sporządzone po dniu 15 stycznia 1936 r.** Wolne od opłat będą pisma:

1) Stwierdzające zawarcie umowy **sprzedaży rzeczy ruchomych lub świadczenia usług**, jeśli choćby jeden z kontrahentów zawarł umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa, **podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku.** Podlega zatem nadal opłacie stemplowej pismo, stwierdzające zawarcie umowy sprzedaży lub świadczenia usług, jeśli żaden z kontrahentów nie zawarł umowy w zakresie swego przedsiębiorstwa podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku.

2) Karty umowy sporządzone **przez maklera przysięgłego a tyczące się tranzakcyj giełdowych**, zawartych na giełdach towarowych.

3) Pisma stwierdzające **wykonanie umowy sprzedaży rzeczy ruchomych lub umowy o świadczenie usług**, a w szczególności rachunek, kredit-nota (tj. pismo, w którem ktoś potwierdza, że otrzymał rzeczy ruchome, lub, że na jego korzyść została wykonana usługa i zarazem uznaje należność strony drugiej za dostarczoną rzecz ruchomą lub wykonaną usługę), pokwitowania z odbioru należności za sprzedaną rzecz, lub wykonaną usługę.

Pisma wyżej wymienione są wolne od opłaty stemplowej nawet wówczas, gdy żadna ze stron nie prowadzi przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu.

4) **Wszelkie te pokwitowania, które dotychczas podlegały opłacie w wysokości 25 gr.**

5) **Wyciąg z rachunku bieżącego,** wydany przez przedsiębiorstwo trudniące się czynnościami walutowemi, oraz także wyciąg wydany przez przemysłowca lub kupca innemu przemysłowcowi lub kupcowi.

Spośród pism stwierdzających zawarcie umowy **o świadczenie usług**, podlegają nadal opłacie w wysokości dotychczasowej (nawet gdy jeden z kontrahentów lub obaj zawarli umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu): **pisma stwierdzające umowę o przechowanie**, dokumenty **przewozowe**, oraz stwierdzające **przyjęcie pieniędzy na oprocentowanie** przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi.

Uznanie prawidłowości salda przez odbiorcę wyciągu z rachunku bieżącego jest, jak dotychczas, wolne od opłaty.

Światowe rynki zbożowe

POD WRAŻENIEM KONFLIKTU ROOSEVELTA Z PRZEMYSŁEM.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na światowych rynkach zbożowych **zniżką, niezbyt dużą wprawdzie, ale zato powszechną. Zniżkowały wszystkie zboża, niemal na wszystkich ważniejszych rynkach.** Wprawdzie cena nie spadła poniżej dolara za buszel, czyli że jest jeszcze nadal opłacalna dla rolnika amerykańskiego, tem niemniej zniżka ta zasługuje na uwagę, ponieważ **może ona w pewnych warunkach nabrać cech trwałości** i rozszerzyć się na inne rynki, a w tej liczbie i na polski.

Ostatnią zniżkę należy przypisać wyłącznie

rozgrywce między prez. Rooseveltem i jego przeciwnikami.

Jak wiadomo, prez. Roosevelt był i zapewne jest zwolennikiem nakręcania konjunktury, zarówno w dziedzinie przemysłu jak rolnictwa. W zakresie rolnictwa cel polityki Roosevelta osiągnięty został o tyle, że ostatnie dwa lata, w każdym razie bieżąca kampanja zbożowa zapewniła rolnictwu amerykańskiemu opłacalność. W chwili obecnej prez. Roosevelt **ma po swojej stronie rolnictwo, a**

przeciw sobie — większość sfer przemysłu i bankowości.

Pod wpływem prawdopodobnie tych ostatnich czynników Sąd Najwyższy uznał, że przedsięwzięte przez prez. Roosevelta środki nie są zgodne z konstytucją, a zjazd bankierów zajął stanowisko opozycyjne. Ponieważ w końcu bieżącego roku mają się odbyć **wybory nowego prezydenta**, przeto głosów opozycyjnych lekce ważyć nie można, lecz trzeba pójść na pewne ustępstwa. To są główne przyczyny, które pozwalają przypuszczać, że **nakręcanie konjunktury w r. b. będzie się odbywało w sposób bardziej ostrożny.** Jeżeliby zaś miało tak być, to oczywiście ceny zbóż mogłyby ulec możliwości w tym zakresie, reagując w sposób swoisty — **spadkiem cen.** Trzeba jednak zaznaczyć, że wahania obecne są narazie natury **czysto spekulacyjnej** i należy wstrzymać się z jakiemikolwiek wnioskami w tym kierunku.

Na rynku zbożowym w Polsce pszenica zwyżkowała, natomiast pozostałe zboża cokolwiek **obniżyły się w cenie.** Zwyżka pszenicy nastąpiła skutkiem poprawy ceny tego zboża na rynkach światowych, przedewszystkiem na rynkach wolnych, gdzie osiągnęła **poziom nienotowany w ciągu ostatnich 4 lat.** Natomiast zniżka pozostałych zbóż tłumaczy się **zniżką cen trzody chlewnej.**

—ooo—

Projekty nowych ustaw o służbie w samorządach

Rada Ministrów uchwaliła w piątek projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym oraz związany z nim projekt ustawy o odpowiedzialności członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorjalnym. Projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym zmierza do jednolitego uregulowania we wszystkich związkach samorządowych charakteru prawnego stosunku służbowego, dalej sposobów zawiązania i rozwiązania służby w reszcie obowiązków i praw pracowniczych.

Projekt ustawy o odpowiedzialności pracowników w samorządzie załatwia także w sposób ramowy podstawowe zasady postępowania dyscyplinarnego.

Los emerytur pracowników miejskich.

Ministerstwo spraw wewn. kończy obecnie pracę nad projektem ustawy **o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich.** Projekt ten ma być jeszcze przedyskutowany na specjalnej konferencji **z przedstawicielami organizacyj zawodowych.**

Według tego projektu, **znacznie ograniczającego świadczenia emerytalne,** pracownicy samorządowi podzieleni mają być **na kilka kategoryj** ubezpieczonych:

1) Wszyscy pracownicy mianowani na stanowiska, zaliczone do służby publiczno-prawnej zarówno dotychczas zatrudnieni, jak i nowoprzyjęci, oraz ci ze służby prywatno-prawnej, którzy pracując obecnie będą w chwili wejścia ustawy w życie mniej niż 3 lata służby — zostaną ubezpieczeni **w Funduszu Emerytalnym.** Fundusz ten będzie **utworzony** specjalnie, albo też włączony do **państwowego** Funduszu Emerytalnego.

2) Pracownicy zaliczeni do **służby prywatno-prawnej**, a mający, w chwili uprawomocnienia się ustawy, ponad 3 lata pracy — otrzymywać mają emeryturę z **budżetu gminy**, wreszcie

3) wszyscy nowoprzyjęci pracownicy **służby** prywatno-prawnej ubezpieczeni **będą na ogólnych** warunkach w **Ubezpieczalni Społecznej.**

Najniższy wymiar emerytury (40 proc.) **pracownik osiągać ma po 15 latach pracy (dotychczas po 10 latach)** przyczem ci, którzy w chwili wejścia ustawy w życie będą mieć ukończone 10 lat pracy, a mniej niż 15 lat wyjątkowo otrzymać mogą emeryturę w wysokości 30 proc. za 10 lat i po 2 proc. za każdy rok dodatkowy.

Składka emerytalna wynosić ma 8 proc. uposażenia. Dotychczas wynosi ona 5 proc. z wyjątkiem województw zachodnich, gdzie całą składkę emerytalną pokrywają związki samorządu terytorjalnego.

Pozatem projekt ustawy przewiduje **zasadniczą rewizję lat pracy zaliczonych do wymiaru emerytalnego** za pracę zawodową, oraz za pracę w okresie zaborów.

Ponieważ projekt ustawy dotychczas nie został ogłoszony ani oficjalnie podany do wiadomości organizacyj zawodowym pracowników samorządowych, przeto dotychczas związki zawodowe wstrzymują się od wypowiadania swych uwag na ten temat, choć podkreślają, że projektowana forma ustawy byłaby bardzo daleko posunięta pogorszeniem sytuacji pracowników samorządowych, przedewszystkiem przyszłych.

—ooOoo—

MAŁE ZWIĄZKI ZAWODOWE

nie będą reprezentowane w Izbach Pracy.

Wśród zawodowych organizacyj pracowniczych obiegają pogłoski, **że małe związki zawodowe nie będą miały swych przedstawicieli w Izbach Pracy.** Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku **małe** związki zawodowe uległyby likwidacji.

Zmiany o organizacji służby pocztowej

Dyrekcja Poczt w Krakowie wyłączyła gromadę Kozodrza gminy Borek Wielki powiatu ropczyckiego, wojew. krakowskiego **z zamiejscowego okręgu pocztowego agencji poczt. w Borku Wielkim** i włączyła ją do zamiejscowego okręgu pocztowego w Ropczycach.

Z dniem 1 czerwca ub. roku zaprowadzono w okręgu urzędu pocztowego w **Olkuszu stałą** służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Czarna Góra, Kamyk, Mazaniec, Parcze Górne, Parcze Dolne, Podgrabie, Sikorka i Skalskie, wykonywaną codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Zarządzenie to zmieniono obecnie w ten sposób, że służba listonosza wiejskiego w wymienionych miejscowościach wykonywaną będzie w okresie od 1 października do **31 maja każdego roku co drugi dzień**, a to w poniedziałki, środy i piątki z wyjątkiem świąt uroczystych, natomiast w okresie od 1-go czerwca do 30 września każdego roku **codziennie** z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Z dniem 2 bież. m. uruchomiono agencję pocztowo - telekomunikacyjną 3-go stopnia Zakopane 5. powiat Nowy Targ, wojew. Kraków.

OBNIŻKA NIEKTÓRYCH OPŁAT POCZTOWYCH.

Otrzymujemy nast. komunikat: Poczta — idąc po linji akcji Rządu obniżenia cen, wprowadziła w życie z dniem 1 stycznia br. **nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną.** W nowych taryfach zostały obniżone niektóre opłaty, wprowadzono nowe usługi oraz dodatkowe świadczenia, rozszerzające zakres dotychczasowych usług. Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy pocztowe.

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu“.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy — Bogska zł. 2.50: F. S. Kraków, 100; Ks. Frączek, Tenczynek 5; N. N. 3, J. Z. 2; Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie, zł. 6.35.

Na kuchnię S. Samueli: Bogska zł. 5: Ks. Bira, Bachórzec, zamiast życzeń świątecznych 2 zł.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku Bogska zł. 2.50.

Na Bursę Ks. Kuznowicza — Bogska zł. 2.50.

Na Zakład w Pawlikowicach — Bogska zł. 2.50.

Pożegnanie wiceministra Chylińskiego.

Warszawa, 18. 1. (PAT.) W dniu dzisiejszym **odbyło się pożegnanie prof. K. Chylińskiego,** który powraca do Lwowa na uprzednio zajmowaną **katedrę historji starożytnej.**

Do ustępującego **wiceministra** Chylińskiego przemawiał min. **Świętosławski w serdecznych** słowach, **dziękując za dotychczasową** współpracę i podkreślając zasługi prof. K. Chylińskiego **w jego pracy nad budżetem ministerstwa i nad utrzymaniem awansów automatycznych dla nauczycielstwa.**

Skazani Ukraińcy-zapowiedzieli apelację

Warszawa, 18. I. (PAT). Do Wydziału 5-go Sądu Okręgowego w Warszawie **wpłynęły zapowiedzi skarg apelacyjnych** od skazanych w procesie o zabójstwo min. Pierackiego, zgłoszone przez obrońców: adw. Szłapaka, im. **osk. Karpynca,** adw. Pawenckiego im. osk. **Kłymyszyna i Zaryckiej,** adw. Horbowego im. **Bandery, Kaczmarskiego, Czornija,** adw. Hankiewicza im. **Podhajnego, Łebeda, Hnatiwskiej i Raka.** Niezależnie od zapowiedzi obrońców, zapowiedzieli apelację **Maluca, Myhał, Karpynec i Podhajny.**

MIN. BECK WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa. 18. 1. (PAT.) Min. Beck wyjechał dziś w południe do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

SKARGA KASACYJNA DELONGA ODRZUCONA.

Morawska Ostrawa, 18. I. Sąd Najwyższy w Bernie **odrzucił skargę kasacyjną, wniesioną przez Jana Delonga** od wyroku, **skazującego go na 18 miesięcy więzienia.**

ZMIANY W ORDYNACJI PODATKOWEJ.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). W jednym **z ostatnich** numerów „Dziennika Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej o zmianie ordynacji podatkowej. Dekret zmienia m. in. **termin 14-dniowy** płatności podatku od daty **otrzymania nakazu płatniczego na 30 dni.** — Pewnym drobnym zmianom redakcyjnym **uległ przepis** o obowiązku udzielania władzom skarbowym danych, dotyczących wymiaru podatków. Zmiany te w niczem jednak **nie naruszają obowiązującej zasady przestrzegania** t. zw. **tajemnicy bankowej.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). **Giełda dewizowa: Belgja 89.50;** Holandja 360.65; Kopenhaga 117.20; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.30; Paryż 35; Praga 21.98; Szwajcarja 172.90; Sztokholm 135.40; Berlin 213.47.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 65.00; pemnja dolarowa 53.85; kolejowa 58.50; listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 96.50; Cukier 33. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie bez zmiany. Budowlana 28.50; **inwestycyjna 57.25.**

Obroty dewizami małe. Tendencja przeważnie **mocniejsza. Prywatnie dolar 5.28;** rubel złoty 4.78; **dolar złoty 9.02;** marki niemieckie 132.00; funty 26.26.

Trudności polityczne w Japonji.

Tokio, 18. 1. (PAT.) Agencja Domei donosi: Wszelkie dane wskazują na to, **iż rozwiązanie parlamentu staje się nieuniknione.** Nastąpi ono prawdopodobnie **21 bm.** w dzień rozpoczęcia przez parlament prac w tym roku. Największa partja polityczna Sejukai, po przemówieniach premjera oraz ministrów spraw zagranicznych i finansów **uchwali prawdopodobnie wniosek nieufności dla rządu.**

Nowy patrjarcha Kościoła prawosławnego.

Stambuł, 18. 1. (PAT). **Msgr. Benjamin, metropolita Heraklei wybrany został patrjarcha kościoła prawosławnego.**

Fałsz Związku Sowieckiego.

Wbrew sankcjom uprawia handel z Włochami!

Nowy Jork, 18. 1. (PAT.) „The News York Times" **donosi w korespondencji z Grecji, że Związek Sowiecki pomimo sankcyj utrzymuje stosunki handlowe z Włochami,** dostarczając im materjałów, używanych w obecnej kampanji wojennej, jak węgiel, asfalt, zboże i cement. Materjały te przewożone są **na statkach greckich.**

Czy premjer Laval padnie?

Los rządu w ręku Herriot'a.

Paryż, 18. 1. (PAT.) Cała uwaga prasy zogniskowała się na wczorajszych uchwałach komitetu wykonawczego stronnictwa radykałów.

„Le Matin" pisze: Los gabinetu ciągle jeszcze znajduje się w rękach komitetu wykonawczego partji radykalnej, oraz wyraża nadzieję, że w przeddzień wyborów komitet wykonawczy stronnictwa **nie będzie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za wywołanie kryzysu.**

„Petit Journal" również ufa, iż **rozsądek zwycięży.** **„Echo de Paris"** przewiduje, iż dymisja Herriota **pociągnie za sobą ustąpienie i pozostałych ministrów radykalnych.** **„Le Populaire"** uważa, iż gabinet Lavala, rząd rozejmu, **już nie istnieje.** Według dziennika kryzys ministerjalny właściwie **już się rozpoczął.** **„L' Oeuvre"** podaje oświadczenie Daladiera, który twierdzi, iż gotów jest z radością w każdej chwili ustąpić, jeżeli Herriot zgodzi się powrócić na stanowisko przewódcy stronnictwa radykałów.

Herriot i Laval milczą.

Paryż, 18. 1. (PAT.) O godz. 11 Herriot wyszedł od Lavala. Na zapytanie dziennikarzy w sprawie rozmowy swej z premjerem, Herriot **odmówił odpowiedzi,** oświadczając: **„Poproście panowie premjera Lavala, aby wam złożył oświadczenie".**

Laval opuścił rano gabinet swej pracy, udając się samochodem **w nieznanym kierunku.** Zgromadzonym dziennikarzom premjer oświadczył, **iż wyda komunikat o rozmowie swej z Herriotem,** pozatem premjer potwierdził, że w późnych godzinach popołudniowych wyjedzie do Chateldon a stamtąd do Genewy.

TYMCZASEM „NIC NIE ZAJDZIE"...

Paryż, 18. 1. (PAT). Minister sprawiedliwości **Leon Berard** po rozmowie z premjerem **Lavalem** oświadczył, iż ma wrażenie, **że nie nie zajdzie ani w rządzie, ani w parlamencie przed powrotem Lavala z Genewy.**

Opodatkowanie stypendjów mszalnych

w Niemczech.

Warszawa, 18. I. (Tel.). „Osservatore Romano" podaje wiadomość, że minister skarbu Rzeszy Niemieckiej **zarządził opodatkowanie sum, wpływających na ręce kapłanów katolickich z prośbą o odprawienie Mszy św. według intencji ofiarodawcy.** Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, pisze „Osservatore Romano", a niema podstawy, ażeby uważać ją za nieprawdopodobną, opinja publiczna staje ponownie w obliczu udręczeń bardziej moralnych niż materjalnych. które właściwie są **prześladowaniami religji, i bez względu na zasady i preteksty, z których wypływają.** Myśl podobną usiłowano przeprowadzić w Italji już wówczas, kiedy panowała tam antyreligijna masonerja.

Nie miała ona jednak znaczenia praktycznego, dotyczyła bowiem nie dochodów stałych i możliwych do skontrolowania, ale ofiar o charakterze niezmiernie delikatnym i ściśle prywatnym. **Poważne** jest natomiast znaczenie **moralne tego cynicznego pogwałcenia świętości i wolności Kościoła.** Świętości, ponieważ tyczy się **ofiary Mszy św.,** czyli najbardziej świętego i **boskiego** objawu kultu, który usiłuje się **postawić na równi z pierwszą lepszą transakcją handlową** lub wykonywaniem zawodu tak dalece, **że według terminologji demagogicznej kapłana nazwano pracownikiem ołtarza.** **Jest to pogwałcenie wolności,** albowiem zmierza do stawiania przeszkód i niedopuszczenia **do aktu najczystszego w życiu religijnem. „Osservatore Romano" kończy artykuł uwagą, że Żydzi nie opodatkowali ofiary na Golgocie, czynią to natomiast ci, co Żydów prześladują.**

TERMIN ULG W OPŁATACH STEMPLOWYCH PRZEDŁUŻONY.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). Opłaty stemplowe od spółek, pobierane były do końca 1935 roku na mocy ustawy z marca 1934 w wysokości **ulgowej 1 procent.** Ulga ta dotyczyła opłat stemplowych od zawiązywanych spółek oraz podwyższenia kapitałów spółek a także wpłat na poczet udziałów we współdzielniach. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie, które **przedłuża termin obowiązywania ulg w opłatach stemplowych dla spółek do końca 1937 roku.**

WALKA O MIĘDZYNARODOWY POCIĄG

Warszawa 18. I. (Tel.). Władze kolejowe polskie wystąpiły przeciwko projektowi Litwy, zmierzającemu do skierowania przez teren Litwy **międzynarodowego pociągu Paryż—Moskwa,** przebiegającego dotąd przez Polskę. **Litwa zgłosiła wniosek o wprowadzenie drugiego pociągu Moskwa—Paryż przez Łotwę, Litwę, Niemcy.** Wniosek ten miał być rozpatrywany na międzynarodowej konferencji kolejowej w Berlinie, jednak wskutek **stanowczego sprzeciwu naszych władz kolejowych konferencja nie odbyła się.**

SAMOLOTY Z AMERYKI.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). Do Warszawy przybył z Gdyni bardzo szybki samolot typu Lockhed, który będzie obsługiwał polskie **połączenia z zagranicą.** W dniach najbliższych **przybędą** do Warszawy jeszcze trzy takie samoloty, przywiezione na okręcie „Piłsudski" do Gdyni z Ameryki.

ŚWIĘTÓWKI W KOLEJNICTWIE.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). Na styczeń przewidziano w kolejnictwie zwiększenie liczby **świętówek.** Ilość dni w miesiącu bez pracy **dochodzi do 12.** Zarządzenie o zwiększeniu **świętówek** wywołało wrzenie wśród pracowników kolejowych tem większe, że plan świętówek na kolejach trwa od dłuższego czasu.

—:00:—

Warszawa, 18. I. (Tel.). Na miejsce wiceministra Staniszewskiego został mianowany wiceministrem skarbu dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu **Ferdynand Świtalski.** Obejmie on wszystkie sprawy podatków pośrednich oraz akcyz i monopoli, ześrodkowane w departamencie V. i VI.

Komisja dla zbadania przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 18. 1. (Telef.) Rada **Ministrów** powzięła uchwałę o powołaniu komisji **do zbadania** gospodarki przedsiębiorstw, **banków i** zakładów państwowych oraz udziału **państwa** w przedsiębiorstwach mieszanych. Komisja **ma** zbadać **przedsiębiorstwa** państwowe **z punktu** widzenia ich gospodarki oraz wpływu **ich na** budżet państwa a także z punktu **widzenia** wpływu tych przedsiębiorstw na **przedsiębiorstwa** prywatne. Ponadto komisja **rozpatrzy** szereg wniosków, co do **projektowanych ustaw,** rozporządzeń i zarządzeń, które **będą** miały na celu ograniczenie działalności **przedsiębiorstw** państwowych i **zrównanie przedsiębiorstw prywatnych i państwowych pod względem rachunkowości, podatków, ubezpieczeń społecznych i t. d.** Komisja będzie miała również za zadanie usprawnić gospodarkę **przedsiębiorstw** państwowych.

Rolnicy żądają obniżenia budżetu.

Warszawa, 18. 1. (Telef.) Koła rolników odbyły zebrania, na których zapowiedziano podjęcie na terenie parlamentarnym akcji o obniżenie budżetu państwowego na rok 1936/37 **o 100.000.000** zł. Uchwała ta wywołała duże poruszenie. Z kół prorządowych wyjaśniają, że analogiczną uchwałę mogą podjąć inne koła **np. przemysłowców.** Dopiero wszystkie te koła na wspólnem zebraniu winny szukać **rozwiązania** swoich postulatów po wyjaśnieniu **swoich** punktów widzenia.

KONFERENCJA W SPRAWIE GOSPODARKI ETATYSTYCZNEJ.

Warszawa, 18. I. (Tel.). Dziś **zakończyły** się w Ministerstwie Przemysłu i **Handlu** narady specjalnej konferencji w **sprawie gospodarki etatystycznej.** Konferencji **przewodniczył** p. min. Górecki a wzięli **w niej** udział poza przedstawicielami rządu, przedstawiciele związków gospodarczych, **parlamentarnych** kół gospodarczych oraz **ekonomiści** praktycy. Obecnych było **około 50 osób.** Konferencja była **zakończeniem prac** podjętych **20. grudnia.** Dalsze prace **prowadzić** będzie komisja specjalna, zamianowana przez premjera na wniosek **ministra** przemysłu i handlu.

SPRAWA AWANSÓW URZĘDNICZYCH.

Warszawa, 18. 1. (Telef.) **Stowarzyszenia** urzędników państwowych podjęły **u rządu** akcję w sprawie zbliżających się awansów, **przewidzianych na 1 marca.** Urzędnicy zabiegają, **ażeby awanse otrzymali przedewszystkiem ci pracownicy, którzy doznali uszczuplenia płac przy przeszeregowaniach.** Pozatem proponują oni równomierne rozłożenie awansów na cały kraj, a nietylko na urzędy centralne.

KREDYTY DLA RZEMIOSŁA I KUPIECTWA.

Warszawa, 18. 1. (Telef.). Komunalna **Kasa** Oszczędności m. Warszawy **postanowiła** przeznaczyć na udzielanie kredytu dla drobnego rzemiosła i kupiectwa na ogólnych zasadach oprocentowania i zabezpieczenia **znaczniejszą** sumę. Ponadto z okazji swego 10-lecia postanowiła Kasa uruchomić **specjalny** kredyt ulgowy dla drobnego rzemiosła **w wysokości 100.000 zł.**

WZROST BEZROBOCIA.

Warszawa, 18. 1. (Telef.) Na 15 stycznia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła **439.371,** wzrosła zatem w ciągu **dwu tygodni o 45.725.**

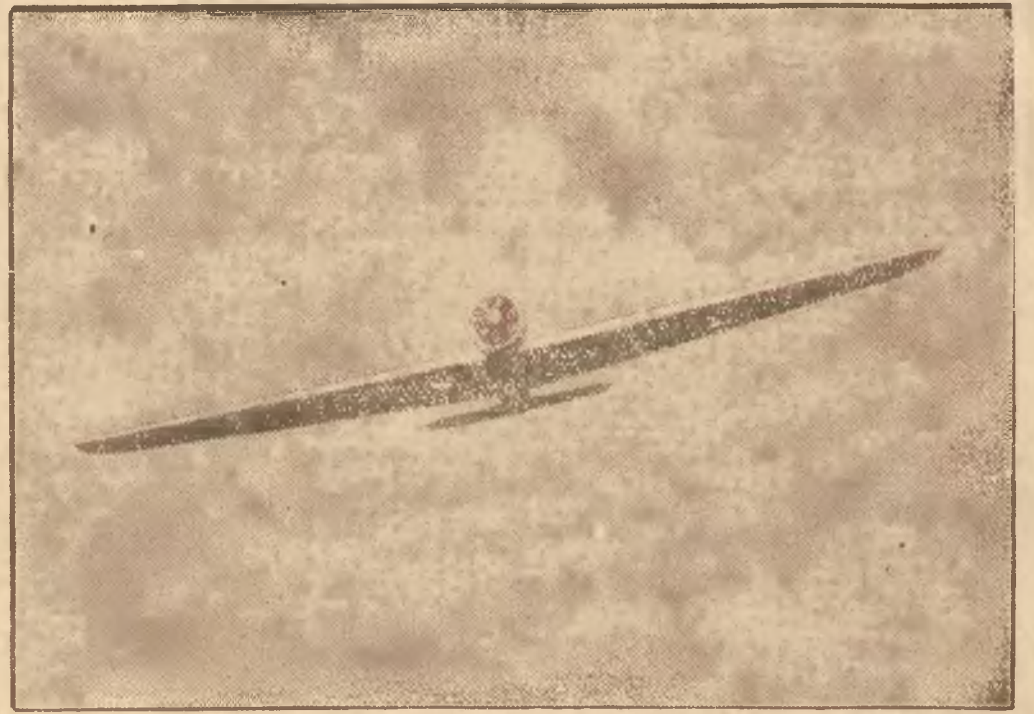
Warszawa, 18. 1. (Telef.). Stanowisko naczelne dyrektora Powszech. Zakładu **Ubezp.** Wzajemnych ofiarowano b. **premjerowi sen. Leonowi Kozłowskiemu,** który nie chcąc wycofywać się z życia politycznego, nie **przyjął** tego stanowiska.

Po zamknięciu kroniki.

Bekoniarnie groźnym konkurentem rzemiosła wędliniarskiego.

Konkurencyjna w stosunku do **rzemiosła** działalność bekoniarni, była **przedmiotem** specjalnej konferencji, urządzonej **wczoraj w** krakowskim Cechu **rzeźników i masarzy.** — Uczestniczyli w niej także **przedstawiciele władz wojew. i miejskich.** Przewodniczył obradom p. **Wajda.** Referent p. **Kurkiewicz** wskazał na niepokojący fakt, że bekoniarnie, których właściwem zadaniem jest eksport, obecnie zaniedbują ten eksport a opanowują rynek wewnętrzny, korzystając z ogromnych przywilejów w zakresie opłat rzeźnianych itp. Szczególnie groźnem dla rzemiosła wędliniarskiego jest przerzucanie się bekoniarni na produkcję wędlin. Przemysł bekonowy opanowany jest przeważnie przez kapitał zagraniczny. Interesujące uwagi w tej sprawie przedstawili w dyskusji pp. **Zabęski,** przedstawiciel organizacyj rzeźniczo - **wędliniarskich** z Warszawy, p. **Poloczek Alfons z Katowic** i in. W chwili zamknięcia **numeru** dyskusja trwa.

Najnowszy samolot wojskowy.



Angielskie zakłady lotnicze „Viakers-Welleley“ skonstruowały samolot wojskowy, którego skrzydła stanowią jedną całość. Samolot ten może utrzymać się w powietrzu, nawet gdyby skrzydła zostały podziurawione kulami karabinu maszynowego w kilku miejscach. Zdaniem fachowców ten nowy aeroplan posiada 40 procent więcej bezpieczeństwa, niż wszystkie inne dotychczas maszyny wojskowe.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru II.
ul. Pańska 14.

Sygnatura 2043/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II rewiru Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1936 r. o godz. 10.15 w Krakowie ul. Szpitalna Nr. 34, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szczepana Łojeka składających się z mebli. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wierzyciel: Dr. Szymon Blatt.

Dnia 16 stycznia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.

(—) Czesław Paszyński.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 18 „Głosu Narodu“

Kraków dnia 19 stycznia 1936.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU“

TADEUSZ PIECHOWICZ

300-lecie przemysłu chemicznego w Ameryce

W roku 1935 minęło 300 lat od powstania pierwszej wytwórni chemicznej w Ameryce. Początek był skromny: John Winthrop rozpoczął w roku 1635 fabrykować w Bostonie saletrę i ałun, jako materjały potrzebne do wyrobu prochu strzelniczego i wyprawiania skór. W okresie zależności kolonjalnej rozwój przemysłu był słaby i powolny. Dopiero po wojnie o niepodległość, od założenia fabryki kwasu siarkowego przez Johna Harrisona w Filadelfji, produkcja chemikaljów wzrastała coraz szybciej.

Wojna była zawsze czynnikiem pobudzającym aktywność chemików. To też lata 1861-65 przyczyniły się szczególnie do rozbudowy przemysłu chemicznego. Rozrost był tak szybki, że już w r. 1910, a więc przed wielką wojną, produkcja chemiczna Stanów Zjednoczonych była większa niż produkcja Niemiec i Anglji razem wziętych.

W tym okresie amerykański przemysł chemiczny zrobił wiele postępów samodzielnie, niezależnie od odkryć i wynalazków europejskich. Odkrycie złóż fosforytów koło Charleston, a później na Florydzie i w Tennessee, uczyniło Amerykę głównym dostawcą tego surowca; Stany Zjednoczone przodują też w badaniach nad nawozami fosforowemi i w ich praktycznem stosowaniu. W tym okresie Ameryka również panuje na rynkach alkoholu metylowego i kwasu octowego (produktów suchej destylacji drzewa). Wynalazki dwóch Amerykanów Frascha i Halla dały Stanom dominującą pozycję w produkcji siarki i glinu. Najstarszą z „mas plastycznych“, celuloid, i pierwszy syntetyczny materjał szlifierski, karborund, zawdzięczamy Amerykanom, Hyattowi i Achesonowi. Baekeland jest twórcą syntetycznej żywicy, bakelitu, Goodyear tworzy przemysł wulkanizowanego kauczuku, Eastman przemysł fotograficzny.

Nie posiadała jednak Ameryka w roku 1914 wcale przemysłu przetworów mazi pogazowej, przemysłu azotowego, ani potasowego. Wielka wojna uwidoczniła wyraźnie te braki. Azotany stanowiły wówczas naturalny monopol Chili. Podobnie miała się sprawa z niemieckiemi złożami soli potasowych. Jednak zależność od Niemiec w zakresie produktów przeróbki smoły z węgla kamiennego była spowodowana tylko niedocenianiem znaczenia tego prze- [illegible] ze smoły otrzymuje się nietylko barwniki i pachnidła, lecz także materjały wybuchowe, gazy trujące i podstawowe lekarstwa.

Od czasu wojny stworzyły Stany Zjednoczone przy pomocy polityki taryf celnych cały przemysł smoły pogazowej. Odkryto w Kalifornji i i Nowym Meksyku pokłady soli potasowych, wystarczające do pokrycia całego zapotrzebowania. Zbudowano fabryki wiążące azot z powietrza, o produkcji zdolnej sprostać największym wymaganiom rolnictwa i przemysłu wojennego. W ten sposób dopiero Ameryka uniezależniła się zupełnie w zakresie produkcji chemicznej.

* * *

Warto przypomnieć dzisiaj człowieka, który przed 300 laty stworzył po raz pierwszy w Ameryce cały szereg gałęzi przemysłu chemicznego, pracując świadomie nad uniezależnieniem swego kraju od przywozu, zwłaszcza materjałów służących celom wojskowym.

Ojciec amerykańskiego przemysłu chemicznego John Winthrop (junior) przybył do Bostonu po raz pierwszy w roku 1631. Przedtem studjował prawo w Londynie i odbył podróż do Włoch, Grecji i Małej Azji. Mając 25 lat przyjechał do swego ojca, który był jednym z wybitniejszych przywódców purytańskich emigrantów w Nowej Anglji. Młody Winthrop brał żywy udział w pracach i walkach kolonji Massachusetts. Przez pierwsze dwa lata kieruje budową osady Agawam, potem jedzie do Anglji jako przedstawiciel kolonistów na konferencję z angielskimi purytanami. W r. 1635 powraca do Ameryki i w dalszym ciągu bierze udział w życiu publicznem, piastując później przez wiele lat godność gubernatora kolonji Connecticut.

Tymczasem jednak opanowuje go myśl stworzenia przemysłu chemicznego opartego na naturalnych bogactwach kraju. Od chwili pierwszego przyjazdu do Bostonu wyczuwał jak ważną jest rzeczą zapewnienie kolonistom samowystarczalności w produkcji żelaza i prochu strzelniczego. Po półtorarocznym zaledwie pobycie w Massachusetts sprowadza z Anglji aparaty laboratoryjne, książki i chemikalja, myśląc o fabrykacji najważniejszych produktów. Przechowała się dotąd faktura na tę pierwszą w swoim rodzaju transakcję importową w dziejach Ameryki. Winthrop sprowadza — obok pewnych medykamentów — 8 funtów sody, 14 funtów siarczanu miedzi, 1 centnar siarki, 1/4 cent. miedzi i 1/4 cent. cyny, ponadto książki i „szkła“, to jest przybory laboratoryjne.

Jesienią roku 1636 powstaje w Bostonie osobliwy zakład, będący zarazem apteką, fabryką chemiczną, warsztatem metalurgicznym i pracownią alchemiczną. Tam zostały wytworzone pierwsze doświadczalne porcje saletry i ałunu; stamtąd wyszedł szereg przedsięwzięć przemysłowych, które miały na celu dostarczenie kolonistom chemikaljów, leków i prochu strzelniczego, oraz eksploatację bogactw naturalnych Nowej Anglji.

Winthrop trzy pierwsze lata pobytu w Ameryce poświęcił na badanie surowców miejscowych. W czasie podróży do Anglji zasięgał rad najwybitniejszych chemików i praktycznych przedsiębiorców. Po powrocie rozwinął działalność bardzo wielostronną. Wydobywał ołów, cynę, miedź, zakładał saliny, huty szkła i żelaza; fabrykował potaż, saletrę, ałun, smołę drzewną oraz indygo i inne barwniki naturalne. W r. 1642 udało mu się spowodować wydanie rozporządzenia, według którego w w każdej plantacji w Massachusetts miała powstać fabryka saletry z moczu zwierząt domowych. Było to jedyne dostępne wówczas źródło azotanów.

Przeniósłszy się do Connecticut zakłada nową salinę w New London i hutę żelaza w New Haven. W r. 1651 otrzymuje monopol na wydobywanie minerałów; niestety Connecticut zawierało ich tak niewiele, że przywilej ten nie dał mu wielkiego bogactwa.

Działalność przemysłową opierał Winthrop na gruntownej znajomości chemji i nauk przyrodniczych. Powiększał stale swoją bibljotekę, która była pierwszą i przez długi czas największą bibljoteką naukową w Ameryce. 270 książek z jego zbioru znajduje się obecnie w Society Library w Nowym Jorku. Są tam dzieła z zakresu medycyny, farmacji, filozofji, botaniki, mineralogji, fizyki, matematyki, astronomji, wreszcie 50 książek chemicznych znakomitych autorów ówczesnych, jak Paracelsus, Basilius Valentinus, Glauber i inni.

Będąc w Anglji w r. 1662, Winthrop wygłosił na posiedzeniu Royal Society odczyt pod tytułem: „O sposobie wyrabiania smoły drzewnej w Nowej Anglji“. Przedstawił także swoje badania nad otrzymywaniem potażu i demonstrował sposób warzenia piwa z kukurydzy, przedkładając zarazem pracę zatytułowaną: „Opis, uprawa i zastosowanie kukurydzy“. Były to pierwsze prace o charakterze naukowym publikowane przez Amerykanina. Winthrop pozostawał i później w stałym kontakcie ze sferami naukowemi Anglji prowadząc ożywioną korespondencję.

Wyniki finansowe przedsiębiorstw Winthropa nie były tak wielkie, jak możnaby się spodziewać. Jakkolwiek wszystkie przedsięwzięcia odpowiadały rzeczywistym potrzebom, ówczesny rynek zbytu był tak ciasny, że fabrykacja nie mogła przynosić dużych dochodów. Większość założnych przez niego placówek przemysłowych upadła później, ale działalnoć jego nie była bezowocna i znalazła licznych kontynuatorów. Pionierskie wysiłki Withropa zapewniły mu słusznie tytuł założyciela amerykańskiego przemysłu chemicznego.

Nowe książki

Nakładem Towarzystwa Naukowego we Lwowie (Sekcja historji sztuki i kultury) wyszła monografja Dr. Karoliny Lanckorońskiej p. t.: „Dekoracja kościoła *Il Gesu* na tle rozwoju baroku w Rzymie“. (Lwów 1935, str. 81. Monografje z dziejów sztuki nowszej, Nr. 1.). Książka znanej historyczki sztuki, pracującej stale w Rzymie w Stacji naukowej Polskiej Akademji Umiejętności zawiera opis dzieła Gaulli'ego w Gesu, historję powstania dzieła, analizę formy i treści. Poza tem znajdujemy Przypisy i resume w języku niemieckim.

Tow. Naukowe wyposażyło pracę Dr. Lanckorońskiej w ozdobną szatę graficzną i w czterdzieści trzy ilustracje, przedstawiające fragmenty z rzymskiego kościoła Jezuitów, który jest prototypem wielu kaplic i kościołów jezuickich także w Polsce

WIKTOR HAHN

ZAPOMNIANY PRZEKŁAD HORACEGO
PIÓRA IGNACEGO KRASICKIEGO

Jakkolwiek Krasicki zaliczał Horacego **do najulubieńszych** swych poetów, — sam pisze, że czytaniem jego **nasycić się nie** można, — nie pokusił się o przekład jego utworów.[1]) Jakie **na to wpłynęły** przyczyny, trudno powiedzieć; może od przekładu pieśni lirycznych powstrzymało go przeświadczenie, że sam nie liryk nie odda nalezycie rozlicznych nastrojów od wieszcza wenuzyjskiego; przekładu epod, satyr i listów może z tego znów powodu nie podjął się, że sam w tym właśnie kierunku skierował swą twórczość literacką, wydawszy *Satyry* i *Listy*, pozostające w pewnej zależności od Horacego.

Nieliczne tylko usiłowania przekładów Horacego przez Krasickiego są nam znane, a mianowicie 1) swobodny przekład prozaiczny z *De arte poetica* ustępu, w którym Horacy zastanawia się nad istotą satyry (ww. 234—247),[2]) 2) przeróbka przekładu pierwszej ody Księgi I, dokonanego przez Jana Czyża.[3]) Jako trzecią próbę wymienić należy przekład 10 listu Księgi I, który jest wydrukowany w warszawskim Monitorze z r. 1768, w nr XVII. z dnia 27 lutego (str. 129—135) wprawdzie bezimiennie, na podstawie jednak wiadomości podanej przez Minasowicza[4]) nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przekład ten wyszedł z pod pióra Krasickiego.

Ten zapomniany zupełnie przekład Krasickiego, po raz drugi nigdzie nie przedrukowany, stąd nieznany szerszym kołom czytelników, podaję poniżej w wiernym przedruku.

Z księgi I. Epist. X. Horacjusza do Arystyusza list, wyrażający jak w jednym rodzaju życia są jednak między ludźmi wielorakie myślenia y czynienia różnice.

Urbis amatorem Fuscum salvere iubemus
Ruris amatores.[5])

Miasta miłośnikowi Fuskowi śle zdrowie
Wsi miłośnik; w tym jednym z nim różny narowie,
w innem wszystkiem podobny, jak bliźnięta oba,
bo, co chce jeden, to się drugiemu podoba,
a czego nie chce jeden, do tegoż chęć traci.
drugi, jakby w nas była krew rodzonych braci.
Jak gołębie w zażyłej kochamy się parze,
lecz ty gniazda pilnujesz Rzymu, ja w obszarze
folwarku mego bujam, zdroje i porosłe
mchem kamienie i gaje przekładam wyniosłe.
Cóż mniemasz? żyję wesół, króluję w mej chacie.
po dobrowolnej miejskich rozkoszy utracie
które w niebo wynosisz pomyślnym odgłosem,
a ja z miasta szczęśliwszym wyrwawszy się losem.
jak zbiegły bożyszcz sługa z milszym chleb jem głodem.
niźli święcone placki przewijane miodem.
Jeśli wiek przyrodzeniu nieść trzeba przystojny,
więc szukać miejsca na plac miły i spokojny.
a czyliż wiesz, gdzie miejsce nad wioskę swobodną
lepsze? gdzież zimę przy drwach obfitych mniej chłodną.
gdzież milszy wiatr powiewa, jak w polu otwartym.
choć ogniem kanikuła dopieka zażartym?
gdzież nie zasdrosna smaczny sen myśl mniej przerywa
czyliż mniej wdzięczna trawa, co ziemię okrywa
nad bruk libijskich głazów? czyliż lepsze zdrowiu
wody rurne, w ulicach moc rwące ołowiu
nad czyste źródło, które strumykiem pochyłym
spada i bezprzestannie gra mruczeniem miłym?
Za cóż między obszerne las szczepią arkady,
w ogrodach, wdzięczne chcąc mieć przyrodzenia ślady
i tan dom więcej chwalą, co rozległe pole
lasy, łąki i żyzne daje widzieć role
Naturę choćbyś wygnać chciał sromotnym hakiem
jednakże przyrodzonym powróci się szlakiem
i sprzykrzone rozkosznej sytości pieszczoty
zwycięża, do swej skrycie wracając istoty,
nie tak tego, co uznać nie umie szkarłatu
sydońskiego od farby sukna akwinatu,
jak kto fałszu od prawej nie rozezna doli,
pewniejsza spotka szkoda i srożej zaboli,
kogo szczęście nad zamiar powodzeniem pieści,
w tego cięższe z odmianą uderzą boleści.
Jeśli się z większem o co natężeniem kusisz,
dostawszy z większym gwałtem opuścić to musisz.
Chroń się wielkości, mogąc pod podlem poszyciem
królów i faworytów szczęśliwszem przejść życiem.
„Jeleń konia bitniejszy z wspólnych łąk gdy zgonił
koń w długiej bitwie słabszy pod człeka się schronił
a gdy ludzkiej pomocy zmordowany szuka,
twardego na się przyjął niewolę munsztuka.
lecz gwałtowna wygrana źle mu się powiodła,
z ust wędzideł, a z grzbietu nie mógł pozbyć się siodła"
Tak, kto się niedostatku chroniąc wolność traci,
droższą nad wszystkie dobra, mocno to przypłaci,
służyć będzie sromotny i pana na karku
dźwigać, że żyć nie umiał z miernego folwarku.
Komu co nie przypada, jak trzewik na nodze,
większy krok myli, a zaś ciasny gniecie srodze.
Kontent z swej cząstki mądrze żyć będziesz, Arystu,
ani mnie chybisz wzajem upomnieć przez listy,
jeślibym chciwie więcej niźli dosyć żądał,
nie przestał chcieć i na twój list się nie oglądał.
Panuje albo służy grosz zebrany, przecie
godniejszy iść w powrozie, niż władać po świecie.
Toć piszę z zbutwiałego Wakuny kościoła.
Prócz żeś nie zemną, w reszcie myśl moja wesoła.

W porównaniu z oryginałem, liczącym 50 wierszy, objął przekład Krasickiego 16 wierszy więcej, to znaczy, że Krasicki nie potrafił dorównać zwięzłości Horacego. Da to się jednak wytłómaczyć tem, że to jedna z pierwszych prób poetycznych poety (r. 1768), świadcząca o tem, jak mu w początkach trudno było jeszcze osiągnąć później dopiero nabytą i wypracowaną lapidarność wyrażenia. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczyć wypada, że myśli Horacego oddał poeta wiernie, już to je skracając, już to rozszerzając. Naogół przekład wypadł dość ciężko, nie potrafił bowiem odtworzyć Krasicki swobodnego tonu Horacego.

Pewnego rodzaju oddźwięk wspomnianego listu znajdujemy w *Marzeniach dworaka na wsi osiadłego*, pomieszczonych w *Wierszach różnych Krasickiego*[6]), jakoteż w artykułach prozaicznych: *Mieszkanie w mieście*[7]) i *O bawieniu się na wsi.*[8])

---

[1]) Por. o stosunku Krasickiego do Horacego mój artykuł: **Krasicki i Horacy.** Eos, 1935.

[2]) Przedrukowane w wydaniu warszawskiem **Dzieł I. Krasickiego, 1878, Tom. IV** str. 22.

[3]) Tamże IV, 109 n.

[4]) Minasowicz dopisał przy tym przekładzie: „cecinit eleganter Ignatius comes Krasicki, princeps episcopus Varmiensis". Por. Bernacki Ludwik: **Materjały do życiorysu i twórczości Ign. Krasickiego.** Pamiętnik Literacki 1933, str. 129, uw. 1.

[5]) Początek listu 10 księgi I. Horacego.

[6]) **Dzieła**, j. w. I, 305.

[7]) J. w. III., 347 (w Uwagach).

[8]) J. w. IV, 356 n. (w Pismach różnych)

Przegląd powszechny

Najpoważniejsze i najstarsze czasopismo katolickie w Polsce, jezuicki *„Przegląd Powszechny"*, został świeżo **przeniesiony** z Krakowa do Warszawy. W ostatnim tomie „Przeglądu" (styczeń 1936) umieszczono opis inauguracji domu wydawnictw Księży Jezuitów w stolicy Rzplitej. Po pięćdziesięciu zgórą latach istnienia, wydawnictwo Krakowskie Tow. Jezusowego rozdzieliło się na dwie części, przyczem miesięcznik „Przegląd Powszechny" znalazł się w części warszawskiej, pozostając nadal pod redakcją O. Jana Rostworowskiego.

Treść ostatniego tomu „Przeglądu" jest, jak zwykle, wielostronna i bardzo interesująca. Na wstępie studjum prof. Józefa Kostrzewskiego „Słowianie i Germanie w pradziejach Polski". Autor walczy z teorją prehistoryka niemieckiego, Gustawa Kossinny, który nadużywał metod naukowych do celów politycznych. Dziś teorja Kossinny jest w Niemczech prawie ogólnie przyjęta, przyczem wyprowadza się z niej daleko idące wnioski polityczne, zwrócone przeciwko całości ziem polskich.

Ks. Jan Salamandra w artykule „Względność i bezwzględność etyki katolickiej" przeprowadza wyczerpującą polemikę z cyklem artykułów J. E. Skiwskiego, drukowanych w „Pionie" w r. 1934 (*Katechizm dyplomaty, Katolicyzm omylny i nieomylny, Czy heretyka można zabić* etc.). Szkic ks. Salamuchy jest wzorem lojalnej i przekonywającej dyskusji.

Naukowym poniekąd charakterem odznacza się rozprawka ks. Jana Poplatka „Z krytyki hagjograficznej. Wstęp krytyczny do życiorysu Błog. Andrzeja Boboli. Źródła i ich dotychczasowe wyzyskanie". Ściśle naukowe studjum o rozejmie Sztumdorfskim (w trzechsetną rocznicę) drukuje dr. Władysław Tomkiewicz.

Otto Forst - Battaglia daje plastyczną sylwetę czołowego poety Trzeciej Italji, Piotra Mignosi. Autor słusznie stwierdza, że o ile znakomici pisarze katoliccy współczesnej Francji Paweł Claudel, Jakób Maritain i Franciszek Mauriac zdobyli sławę w całym świecie, o tyle ich włoscy koledzy po piórze są jeszcze mało znani. Tylko Giovanni Papini zdobył sobie szeroki rozgłos, inni, jak Gemelli i Borgese, są dotychczas niedoceniani. Do tej kategorji pisarzy katolickich należy też Pietro Mignosi, sycylijczyk, podobnie jak Luigi Pirandello. Mignosi urodził się w r. 1895. W chwili wybuchu wojny był redaktorem małego pisma p. t. *Nuovo Romanticismo*. W wojnie brał czynny udział i dosłużył się wielu odznaczeń. Potem był działaczem faszystowskim, stojąc na czele tygodnika politycznego *Battaglie Populari*. Wreszcie był głównym organizatorem wolnej wszechnicy katolickiej w Palermo. Twórczość poetycką Mignosi'ego charakteryzuje Battaglia na tle porównawczem, zestawiając ją z wybitnemi dziełami literatury światowej, dawniejszej i współczesnej.

W dziale „Przeglądu piśmiennictwa" znajdujemy kilka fachowych recenzyj. Na specjalną uwagę zasługuje sprawozdanie Czesława Zgorzelskiego „Z sowieckiej nauki o literaturze". Autor omawia prace Timofiejewa *(Zagadnienia nauki o wierszu)*, Piasta *(Współczesna nauka o wierszu)*, Polonskiego *(Świadomość a twórczość)* oraz Gliwienki *(Poetyckie wyobraźnie a realna rzeczywistość)*.

SIMPL.

FRANCISZEK PAJĄCZKOWSKI

Kobiety dramatopisarki

W listopadowym numerze „Tęczy" Adolf Nowaczyński w artykule p. t.: „Najazd kobiet" poruszył sprawę opanowania dzisiejszej powieści polskiej przez kobiety. Już można śmiało mówić o niebezpieczeństwie feminizacji literatury i utajonej gynajkokracji, pisze znakomity dramaturg i satyryk, przewidując ewentualne ujemne i niebezpieczne następstwa, które w następnem pokoleniu, wywoła ten matrjarchat w piśmiennictwie. Dyskusyjne uwagi Nowaczyńskiego już wywołały sprzeciwy i niewątpliwie dyskusja



ZOFJA MELLEROWA.

potoczy się dalej. Nowaczyński w swym szkicu pisze wyłącznie tylko o powieści, nie tykając zupełnie dziedziny dramatu, w której kobiety odgrywają dziś dużą rolę.

Dziwnie mały był udział kobiet w dziejach dramatu polskiego do końca 19-go wieku. Znakomity teatrolog i bibljograf K. Estreicher w 1861 r. więc właśnie przed 75-ciu laty doliczył się 25-ciu autorek dramatycznych, jednak nie znalazł ani jednej, którejby utwory pozyskały trwałą wziętość na scenie. Wina to złej budowy dzieł scenicznych. Zarzuca autorkom brak zwięzłości, logiki i ścisłego wyrachowania: gani przerost uczucia i tkliwość serca, gadulstwo i szczebiotliwość, a „duchowi potrzebną jest sznurówka, którąby, krępując i ściągając śliczných zarysów formy, uwydatniała tem mocniej istotne jej powaby. O tę kształtność formy rozbija się wszystko". Czterdzieści lat później pozycja kobiet w tworzeniu literatury scenicznej nie uległa zmianie. Piotr Chmielowski omawiając udział kobiet w literaturze dramatycznej, wymienia tylko trzy współczesne mu autorki, zauważając, że: „właściwości umysłu kobiecego: uczuciowość, delikatność, subjektywizm, które tak pięknie uwydatnić się mogą w poezji lirycznej, stają się główną przeszkodą w tworzeniu dramatu, zwłaszcza gdy dodamy do tych przymiotów, wady zwykle zarzucane duchowej stronie kobiet, jakoto: brak skupienia i ześrodkowania około jakiejś myśli, leżącej poza sferą uczucia indywidualnego, brak siły w malowaniu przejść wewnętrznych".

Wreszcie bardzo niedawno, bo przed paru laty Boy Żeleński zastanawia się nad posuchą w teatrze na kobiety, stwierdzając, że „nietylko szczęśliwych rezultatów, ale prób nawet się nie widzi", pocieszając się jednak tem, że zagranicą nielepiej, bo na setki n. p. komedjopisarzy francuskich nie spotyka się ani jednego kobiecego nazwiska. Opinje pochodzące z różnych lat są jak widzimy zgodne, stwierdzając brak siły twórczej w autorek dramatycznych.

Dziś nastąpiła zmiana ogromna, dziś szczycimy się talentem Nałkowskiej, Szelburg - Zarembiny czy Morozowicz - Szczepkowskiej, dziś równocześnie kilka teatrów w Polsce gra sztuki kobiece.

Pierwszą Polką piszącą dramaty była Urszula Radziwiłłowa (*1725 †1753), autorka kilkunastu oper, dramatów i komedyj, grywanych w jej własnym teatrze w Nieświeżu. Sztuki jej to przeróbki lub naśladownictwa utworów zagranicznych. Obok Radziwiłłowej w 18-tym wieku, pisała tragedje Tekla Łubieńska, autorka „Wandy" i „Karola Wielkiego i Witykinda". Późniejsze lata powiększyły liczbę autorek, mało jednakże z nich utrzymało się w repertuarze teatralnym, jeszcze mniej weszło do historji literatury. Pisała dramaty Jadwiga Łuszczewska. Z powodzeniem grywano komedje Marji Ilnickiej i Gabrjeli Puzyniny. Kilkanaście librett i udatnych komedyjnych obrazków napisała Seweryna Pruszakowa.

Wiele autorek tworzyło specjalnie dla dzieci: wyróżniła się tu szeregiem miłych komedyjek Klementyna Hofmanowa, autorka popularnej komedyjki p. t.: „Tadziu" o Tadeuszu Czaczkim. Zbiory komedyjek dla dzieci wydały m. i. Zofja Haukowa i Jadwiga Szwejkowska. W drugiej połowie 19 w. wybiły się następujące autorki: Zofja Mellerowa, Elżbieta Bośniacka, Stefanja Laudynowa i genjalna Gabrjela Zapolska. Zofja Mellerowa, autorka szeregu komedyj, napisanych z humorem i temperamentem chłostała głupotę i kabotynizm. Komedje jej zwłaszcza jedno - aktowe cieszyły się dużem powodzeniem a „Fałszywe blaski" zostały nagrodzone na konkursie im. Fredry w 1876 r. Przerobiła na scenę „Chatę za wsią" Kraszewskiego i „Skice węglem" Sienkiewicza. Elżbieta Bośniacka (pseud. Julian Moers z Poradowa), autorka kilkunastu dramatów wyłącznie historycznych, z których zwłaszcza „Przeor Paulinów" (Obrona Częstochowy), cieszył się ogromnem powodzeniem. Bośniacka wielbi wielkie czyny dziejowe i bohaterskie postacie i kreśli je, lubując się w melodramatycznych efektach. Stefanja Laudynowa zwróciła uwagę dramatem „Zmarnowane życie" w którym Chmielowski widział „głębsze wpatrzenie się w stosunki życia i objawy duszy ludzkiej". podkreślając żywe i dramatyczne djalogi. Wreszcie Zapolska! Autorka 25-ciu dramatów i komedyj, fenomen europejski, jak ją nazwał Boy, znakomitą obserwatorką życia, mistrzyni djalogu, w którym niema niepotrzebnego gadulstwa, mająca jednem słowem ów nerw sceniczny, konieczny dla dobrego dramaturga. „Moralność pani Dulskiej", „Ich czworo" czy „Panna Maliczewska" pozostaną zawsze arcydziełami teatru polskiego, toteż bardzo słusznie zuważa K. Czachowski, że „każdy dramat Zapolskiej jest naprawdę najrzetelniejszym teatrem, na którym można się uczyć wszystkich arkanów tej odrębnej dziedziny sztuki. W literaturze polskiej nie można znaleźć lepszej pod tym względem szkoły".

W latach współczesnych Zapolskiej spotykamy szereg prób dramatu kobiecego, bez większego jednak wziętość miała Zofja Wójcicka, autorka tragikomedji „Dyletanci", dramatów „Psyche", „Jeszcze wczoraj" i. i.



ELŻBIETA z Rulikowskich BOŚNIACKA
JULIAN Z PORADOWA

W latach powojennych, po śmierci Zapolskiej, nie słychać o sztukach kobiecych, sensację są wystąpienia Magdaleny Samozwaniec z dowcipną groteską p. t.: „Malowana żona" i Marji Pawlikowskiej z komedją p. t.: „Szofer Archibald". Obie w sezonie 1924/5. Najazd kobiet zaczął się dopiero w ostatnich latach i przyniósł odświeżenie w poruszanych tematach lub bodaj inaczej naswietlonych. Że utwory te mają często front feministyczny, to nic dziwnego, choć nie jest on dominujący. Z ciekawością oczekiwano debiutu scenicznego Zofji Nałkowskiej. Znakomita powieścio - pisarka okazała się w swej pierwszej sztuce p. t.: „Dom kobiet" nieprzeciętną autorką dramatyczną. Celem Nałkowskiej było przedstawienie, że człowiek nie pozna istoty drugiego, mimo najbliższego nawet współżycia. O debiucie Nałkowskiej pisze Pomirowski: „Miała coś istotnego do powiedzenia, powiedziała i, chociaż nie wprawna dotąd w kunszcie teatralnym, obraziła te i inne, uświęcone sposoby i arkana, stworzyła własne, niemniej efektowne, natomiast znacznie głębsze". Druga sztuka Nałkowskiej p. t.: „Dzień jego powrotu" również nie zawiodła. Pomirowski podkreśla, iż Nałkowska wykazała niepospolite wyczucie istoty tragicznego związku.

Autorka kilkunastu sztuk Morozowicz - Szczepkowska w ostatnich latach wystąpiła z „Sprawą Moni-



STEFANJA LAUDYNOWA.

ki", „Typem A" i „Milczącą siłą". Najlepszą sztuką jest niewątpliwie „Sprawa Moniki", która obudziła dużo dyskusji; Szczepkowska porusza bowiem śmiało sprawy, dotyczące dzisiejszej kobiety. O „Sprawie Moniki" pisze Adamczewski: „jest to utwór niepospolity przez swój wysoki poziom intelektualny, znakomitą konstrukcję, oszczędność i zwartość elementów dramatycznych".

Społeczny charakter mają dramaty Ewy Szelburg - Zarembiny „Ecce Homo" i „Sygnały". Maluje w nich autorka konflikt między marzeniem o życiu a samem życiem, przeciwstawia się egoizmowi i obłudzie silnych i możnych. Marja Kuncewiczowa zadebiutowała komedją p. t.: „Miłość panieńska", przedstawiając nieżyciowy stosunek rodziców do młodej dziewczyny. „Sobowtór" Janiny Morawskiej nazywa Adamczewski najlepszym bodaj z debiutów dramatycznych w sezonie 1931/2. Rita Rey występuje z komedją p. t.: „Kochanek kameljowy", Marcelina Grabowska z sztuką p. t.: „Sprawiedliwość", Aleksandra Lisiewiczowa wraz z mężem Mieczysławem pisze „Nocne loty" „Sen" Kruszewskiej i „Manon Lescaut" Teodozji Lisiewicz zamykają bardzo niekompetentną listę. Trudność zestawienia wynika przedewszystkiem z tego, iż mała ilość utworów scenicznych ukazuje się w druku. Z ostatnich dramatów kobiecych ukazały się w wydawnictwie książkowym jedynie rzeczy Nałkowskiej, Szelburg-Zarembiny, Kuncewiczowej i Kuszelewskiej.

Dziś przy braku talentów dramatycznych wogóle z tem większą ciekawością śledzimy każdą udatną pracę pióra kobiecego.

O KULTURZE LITEWSKIEJ

W ostatnim tomie kwartalnika „Marchołt" (styczeń 1935) znajdujemy interesujący szkic *Władysława Burkatha*, p. t.: „Charakterystyka kultury litewskiej". (Próba syntezy). Autor informuje bezstronnie społeczeństwo polskie o rozwoju i cechach życia kulturalnego na Litwie Kowieńskiej.

LUDOWOŚĆ.

Kultura młodego państwa litewskiego opiera się w wielkiem stopniu na folklorze. Litwa jest krajem rolniczym, trzy czwarte jej powierzchni to rola uprawna. Przed wojną przeważna część tej roli była w rękach ziemian polskich. Różnice majątkowe i językowe powodowały niechęć między panem polskim a chłopem litewskim, a do wzrostu tej niechęci przyczyniał się wydatnie rząd rosyjski. Lud litewski, fanatycznie przywiązany do wiary katolickiej pozostawał również pod głębokim wpływem księży, wśród których wielu było takich, co propagując ideę niepodległości, szerzyli nienawiść między obu narodami.

Dziś po reformie rolnej na Litwie ośrodki polskie na wsi zmalały, stosunki się zmieniły, ale nienawiść rolnika litewskiego do polskiego pozostała. Jednocześnie powstał rozłam wśród inteligencji między pokoleniem starszem, z którego wielu działaczy i polityków studjowało w polskich uczelniach i dziś są oni propagatorami porozumienia — pokoleniem młodszem, wychowanem już w niepodległej Litwie i nastrojonem wręcz wrogo przeciw Polsce. Ciekawa ta walka znajduje odbicie w prasie litewskiej i w literaturze.

Lud litewski jest bardzo cierpliwy i pracowity, odznacza się też wybitnem poczuciem artystycznem. Litewski chłop posiada poczucie godności osobistej i poczucie swej siły, garnie się spontaniczne ku kulturze, zachowując jednocześnie wszystkie cechy swego stanu. Chłop wszędzie, nawet na uniwersytecie pozostaje sobą i to jest osobliwą cechą kultury litewskiej.

Niełatwo jest zgłębić zjawiska tej kultury z powodu niezmiernie utrudnionego kontaktu, jaki można uzyskać z Litwinami. Oczywiście, że to się nie przyczynia do wzajemnego zainteresowania, ani do życzliwości w dziedzinie kulturalnej.

Pierwsze polskie publikacje poświęcone kulturze litewskiej ukazały się przed wojną, były to prace *Baudouina de Courtenay, ks. Juszkiewicza, Schummera, Katelbacha, Herbaczewskiego* i in. Krakowska Akademja Umiejętności wydała w r. 1910 przy współpracy *Zygmunta Noskowskiego* melodje ludu litewskiego w ilości blisko dwóch tysięcy.

JĘZYK I LITERATURA.

Język litewski osiągnął swój stan dzisiejszy, czyli t. zw. literackość właściwie dopiero w ostatnim ćwierćwieczu. W rodzinie języków indoeuropejskich należy on do grupy litewsko - łotewskiej, jest jednak od łotewskiego bardziej obrazowy i odznacza się wyjątkową śpiewnością. Pisownię ma łacińską, podczas gdy łotewski gotycką. Reforma językowa w ostatnich czasach starała się wyeliminować liczne rusycyzmy, polonizmy i wpływy niemieckie i zastąpić je dawnemi wyrazami litewskiemi, uzgodniono również mowę poszczególnych prowincyj litewskich. Wielką zasługę w pracach tych położył jeden z młodszych językoznawców kowieńskich *Skardžius*, on też przyczynił się do ustalenia pisowni i stworzenia języka literackiego.

Pierwsze druki litewskie ukazały się w Wilnie w połowie 16 w., był to katechizm z 1547 r., następnie przekład naszego *Wujka* i niewiele innych rzeczy. Potem przez dwa wieki piśmiennictwo litewskie milczy. Dopiero z początkiem ubiegłego stulecia zaczyna się literatura litewska budzić, ukazują się pierwsze gramatyki, zaczyna się kształcić i uzgadniać język. Jednym z pierwszych zasłużonych pisarzów był ksiądz prałat *Maironis*, romantyczny bard litewski, piszący wybitnie pod wpływem *Mickiewicza*. Pisał bardzo wiele; przyświecała mu przedewszystkiem myśl rozbudzenia w społeczeństwie ideałów niepodległościowych i uczuć patrjotycznych. Następne po nim pokolenia pisarskie idealizowały w dalszym ciągu legendy dziejów mitycznych Litwy, zagłębiając się aż w mistyce. Jedynie powieść zbliżała się bardziej do życia realnego, poruszając najczęściej zagadnienia wsi i dworu, wtedy najbardziej aktualne. Na czele pokolenia „pisarzów wolnościowych" po r. 1905 stali *Herbaczewski i Kreve-Mickiewiczius*.

Po odzyskaniu niepodległości zjawiają się na widowni dwaj wybitniejsi pisarze *Sruoga i Putinas - Mykolitis. Putinas* zwłaszcza, zmieniwszy się z poety symbolisty w pisarza obserwatora jest doskonałym odtwórcą nastrojów życia młodej Litwy.

Jedna z jego najlepszych powieści *W cieniu ołtarzy* maluje ciekawe bardzo zjawisko. Księża katoliccy na Litwie w czasach przedwojennych, częściej bywali działaczami politycznymi, niż duszpasterzami i nierzadko prawa ambony i konfesjonału wyzyskiwali dla celów propagandy politycznej. Z chwilą odzyskania niepodległości obserwuje się niezwykłe zjawisko: w stu przeszło wypadkach ksiądz katolicki porzuca swój stan kapłański, staje się działaczem politycznym i najczęściej zarazem ateuszem. *Putinas* w powieści swej oświetla zjawisko to szczerze i odsłania nam oblicze duchowe szeregu dzisiejszych postaci politycznych, porusza również wiele tematów związanych z nową ideologją swego kraju.

Wybitny pisarz dramatyczny *Piotr Vaiczunas* pragnie przez scenę rozbudzić zainteresowania do kwestyj polityczno - społecznych. Tendencyjność w jego twórczości pomniejsza niejednokrotnie wartość artystyczną. Dodać należy, że *Vaiczunas* przełożył wiele utworów polskich i dzięki niemu teatr kowieński wystawiał dramaty *Słowackiego, Przybyszewskiego i in.*

Najnowsze pokolenie pisarzów litewskich reprezentuje *Savickis*, pierwszy może urbanista, który wprowadza do powieści nowe tematy z życia robotników, urzędników, sfer dyplomatycznych itd.

Z poetów — *Kudyrka* jest autorem hymnu narodowego.

Pionierką ruchu kulturalnego kobiecego jest *Zofja Cziurlionisowa*, wdowa po słynnym malarzu i kompozytorze, jedna z najwybitniejszych i najbardziej poczytnych pisarek. Poetka *Vaicziunasowa* przypomina naszą *Iłłakowiczównę*. — powieściopisarka *Pelėda* odtwarza nastroje wsi żmudzkiej.

Tak się przedstawia obraz współczesnej literatury litewskiej z umyślnem pominięciem piśmiennictwa tendencyjno-paszkwilarskiego, zwróconego przeciw Polsce.

MUZYKA.

Lud litewski cechuje wyjątkowa wrażliwość na piękno. Niezwykłe zdolności wokalne tego ludu mają zapewne związek jeszcze z wierzeniami i obchodami dawnej pogańskiej Litwy. Istnieje kilka tysięcy odmian pieśni śpiewanych przy różnych obrzędach, z których wiele do dziś się zachowało. Są to *raudy* t.z n. żale i wspominki żałobne, czytane w formie psalmodji, *dziady* — uroczystości w święto zmarłych, *dajny* czyli pieśni wesela i beztroski, wreszcie uroczystości dożynkowe mają cały program ustalony — a wszystko to przechowało się w tradycji ustnej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Bardzo charakterystyczną jest skłonność do wielogłosowości i improwizacji.

Z melodji obrzędów ludowych powstała w ostatnich latach twórczość symfoniczna i operowa. Za patrjarchę muzyki litewskiej jest uważany *Józef Naujalis*. Ciekawą postacią jest *Stanisław Szimkus*, absolwent warszawskiego konserwatorjum, zasłużony zbieracz folkloru muzycznego i organizator chórów, jeden z twórców opery w Kownie.

Największym artystą, jakiego Litwa dotąd wydała jest *Mikołaj Cziurlionis*, uczeń *Noskowskiego* (um. w r. 1909). Opracowuje on tematy ludowe w sposób nowoczesny, wysoce wyrafinowany, jest autorem cyklu modernistycznych preludjów fortepianowych, zawiłych fug i szeregu pieśni. W genjalnym tym twórcy było jakieś osobliwe rozdwojenie talentu, wypowiadane wrażenia odczuwał słuchowo i wzrokowo jednocześnie, to też równolegle z jego utworami muzycznemi powstaje cały szereg obrazów, ilustrujących preludja czy fugi. Rodzaj twórczości malarskiej *Cziurlionisa* zbliża się do symbolicznych postaci *Jacka Malczewskiego*, a także do malarstwa „w transie" *Gruszewskiego*.

W r. 1920 powstała w Kownie opera narodowa litewska. Tworzono ją z entuzjazmem przy współpracy *Szimkusa* i pomocy *Petrauskasa*, wybitnego tenora opery w Petersburgu, który oddał swój talent wokalny i organizacyjny na usługi ojczystej sceny.

Z wybitniejszych kompozytorów litewskich wymienić należy *Karnavicziusa i Bacewicziusa*. Zainteresowanie teatrem i muzyką jest ogromne. Sala Teatru Narodowego zapełniona jest stale słuchaczami nietylko ze stolicy, ale też dzięki dogodnej komunikacji autokarowej, — z miast i osad od Kowna odległych.

SZTUKI PLASTYCZNE.

Wartości artystyczne w dziedzinie plastyki czerpane są również z folkloru. Bardzo charakterystycznym przejawem sztuki religijnej ludu litewskiego są tysiące rozsianych po całym kraju pasyj, krzyży i kapliczek — arcydzieł bezimiennych wiejskich snycerzy. Style ich są rozmaite, tradycyjne i oryginalne, niektóre wprost egzotyczne. Zapewne z tych arcybogatych pomysłów rzeźbiarskich rozwinęły się sztuki plastyczne. W rzeźbie przodują *Rymsza, Mikenas, Jonynas*, graficy: *Bulaka, Stepanowiczius* i inni. W malarstwie *Żmudzinowicz i Vienożynskis*. Ostatnio przejawia się zwrot ku sztuce francuskiej i ku ekspresjonizmowi. Ogromna ilość malarzy i plastyków zrzesza się w różnych związkach i „bractwach" artystycznych.

SKOLNICTWO.

W okresie pierwszego piętnastolecia niepodległości oprócz Uniwersytetu powstały: Kowieńskie Konserwatorjum Muzyczne, Akademja Sztuk Pięknych, wyższe szkoły zawodowe w Kiejdanach, Kownie i Szawlach. Uniwersytet Witolda Wielkiego liczy około pięciu tysięcy słuchaczów i wychowuje nowe kadry pracowników, potrzebnych przy zakładaniu placówek kulturalnych i oświatowych.

Istotą kultury litewskiej jest umiłowanie własnego bogactwa folkloru. Przeróbka tematów nie stoi jeszcze dziś na wysokości zadania, lecz wcześniej czy później wytworzy się własny styl i odrębność artystyczna litewska. Obserwacja dążeń kulturalnych na Litwie obecnej przynosi wrażenie dodatnie; jeśli zaś idzie o tempo pracy — wprost imponujące.

J. P.

Kronika naukowa

„KWARTALNIK HISTORYCZNY", Rocznik XLIX, Zeszyt 3, zawiera następującą treść: Ludwik Kolankowski „Problem Krymu w dziejach jagiellońskich", Stanisław Zajączkowski „Litewski ruch naukowy w zakresie historji", Henryk Barycz „Dziennik podróży do Włoch biskupa Jerzego Radziwiłła w 1575 r." Poza tem bogate działy recenzyj, sprawozdań i zapisków bibljograficznych. Wspomnienia pośmiertne drukują: Marceli Handelsmann o śp. Emilu Bourgeois i Oskar Halecki o śp. Wacławie Sobieskim.

* * *

15 PISARZY I 12 PLASTYKÓW. Styczniowy zeszyt miesięcznika „Tęcza" wypełniony jest szeregiem doskonałych artykułów i pięknych ilustracyj. Wystarczy wymienić nazwiska pisarzy i artystów, których prace złożyły się na ten numer. — *Pisarze:* Paweł Cazin, Adolf Dygasiński, Gustaw Morcinek, Ignacy Nikorowicz, Stanisław Szpotański, Jan Sztaudynger, Ryszard Świętochowski, Stanisław Wasylewski, Edward Woroniecki i inni. — *Artyści:* Władysław Skoczylas, Stanisław Ostoja-Chrostowski, Henryk Czaman, M. Dunninówna, Wit Gawęcki, Wiktorja J. Goryńska, Janina Konarska, Tadeusz Kuliszewicz, Lela Pawlikowska, Wiktor Podoski, Konstanty Sopoćko i inni.

LEON KALTENBERGH

Z powodu nowego tomiku Peipera

(Dokończenie)

PEIPER.

Do poetów ciekawych, których artyzm wynika równie dobrze z emocjonalnych, co i z intektualnych dyspozycyj (czego świadectwem są jeg oprace teoretyczne), należy Tadeusz Peiper. W chwili czytania jego ostatniego (nie nowego!) zbioru, przyszło mi na myśl zestawienie go z F. Leger'em.

Architektoniczna, logiczna mysl kompozycyjna Legera odpowiada kompozycyjnemu zmysłowi poety, budującemu stylistyczne zawikłane utwory, których warstwa przedmiotowa jest nieraz bardzo trudna do odszukania, gdy językowa — stanowi odpowiednik kolorytu. Czynikiem wiążącym najsilniej jest rytm. Rozbijanie, podział na części najprostszych przedstawień, powiązanych ze sobą czasowem następstwem, danych prawie w bezpośredniem doznaniu, t. j. tak, jak się w danem momencie autorowi narzuciły, odpowiada w wielu wypadkach analitycznemu rozłożeniu na człony przedmiotów, przedstawianych na płótnach Leger'a. I odwrotnie: operowanie metaforą i elipsą daje w rezultacie wrażenie syntetyzmu przy obróbce szczegółów poszczególnych przedmiotów. Dzięki operowaniu nie przefiltrowanemi przez słowną watę wyrażeniami, mającemi wartość przedewszystkiem foniczną, utworzy Peipera są bardzo wdzięczne w recytacji, czego, jak się zdaje, do dziś niewyzyskano. Peiper jest jednym z bardzo nielicznych awangardowych poetów, o którym można powiedzieć, że jest znany przez inteligentny ogół, jeżeli nie ze źródła, t. j. nie z utworów oryginalnych, to z prac teoretycznych, czego dowodem jest chociażby fakt, że „Tędy", zbiór artykułów teoretyczno-krytycznych, znalazł miejsce i w seminarjach polonistycznych naszych Uniwersytetów. Popularnym jednak Peiper nie jest, dzięki konsekwencji, z jaką stosuje swoją doktrynę twórczą do dzieł, wychodzących z pod jego pióra. A napisał ich bardzo wiele. Ogłoszony w zeszłym roku zbiór (Tadeusz Peiper „Poematy". Zbiór. 1935), jest ósmym zkolei tomem autora, jeżeli nie liczyć „Tędy". W tomie tym, zawarty jest poetycki dorobek z lat poprzednich, kilka fragmentów z niegdyś skonfiskowanego tomika „Naprzykład" i dwa nowe wiersze. Ważniejsze jednak jest to, że, jak sam autor we wstępie zaznaczył, tomik ten wprowadza w wielu znanych już przedtem utworów, bardzo istotne poprawki; w czasie bowiem publikacji poprzednich utworów, namnożyło się w nich wiele błędów, wynikających z trudności zecera przy składaniu w pewien sposób graficznie łamanych tekstów. I w wymienionym tomiku układ graficzny, wydający się przeciętnie nieistotnym — zasługuje na wzmiankę. Przerywanie tekstu, układanie go w poprzek strony, druk utworu jednym ciągiem przez dwie strony, wreszcie numeracja poszczególnych wierszy na osobnych kartkach — wszystko to wpływa bardzo silnie na urozmaicenie graficznej monotonji tekstu, stanowiąc ważny czynnki w kształtowaniu postawy odbiorczej czytelnika. Zawarte w tomie wiersze mimo swej tematycznej różnorodności są bardzo jednorodnej metodzie kształtowania. Rytmika, zróżniczkowana w sposób naturalny, zależny od tematyki i ogólnego nastroju utworu, nadaje wierszom specyficzny charakter, zbliżony jakościowo do utworów futurystów Paola Busei i Palazeschi, jakolwiek nie stosuje Peiper rymu w tej nawet małej ilości, co oni. Jest to przyklad na rytm mimo swej nieregularności wybitnie muzyczny, podkreślony omanotopeją. I tu parę słów o peiperowskiej omanotopei i omanopei awangardowej wogóle. Nie należy bowiem rozumieć, że Peiper uzyskuje swoje foniczne efekty przez zestawianie pewnych brzmień, nasuwających się w związku ze znaczeniowym, a nietylko strukturalną właściwością wyrazu (przykład: „szelest, szepcąc, szeptliwe szmery wyszydzał") co byłoby rzecza dość banalną. Omanopeja peiperowska wynika częstokroć z rozkładania poszczególnych wyrazów na ich człony elementarne, jak naprzykład w wierszu p. t.: „Artur". („Żart, żart, ż, art., artur. Artur"). Doszukiwanie się znaczenia w tego rodzaju wyjątku, byłoby tem samem, co szukanie regularnych akordów w muzyce atonalnej. I poezja awangardowa i muzyka atonalna, nie zrywając więzi zasadniczej ze swą dziedziną — więzią tą jest materjał — dźwięk, słowo (morfemat), przedstawienie i t. p. — dzięki wyliczonym cechom są *najbardziej swoiste* i oryginalne — nie kosztem „dziwactw", jak mniema ogół — ale kosztem konsekwentnej, skrupulatnej roboty stylistyczno-teoretycznej.

AUTOR MÓWI.

W zakończeniu, chciałbym poruszyć te sprawy, które Peiper omawia na początku swojej książki: we wstępie. Są to zwierzenia poety przed czytelnikiem i z natury rzeczy, noszą cechy, czasami, powiedzmy demagogiczne. Omawiając swoją dotychczasową twórczość, dając w swym ostatnim zbiorze przedewszystkiem to, co uważa za najistotniejsze, autor stara się sprostować krążące dokoła jego utworów wersje. Obala między innemi przekonanie wielu, że pisał poto, żeby „ilustrować" swe teorje, podkreśla rzeczowy i życiowy swój do poezji stosunek: „Pierwszem mi była moja poezja". I kończąc wstęp słowami: „Wiele rozumiem". I dlatego, choć znam śmiech przeciwko ludziom, znam też ból w ich obronie. Gdy dzisiaj idę za mojemi poematami i myślę o krytykach, takim śmiechem się śmieję i takim bólem boleję". „I śmiech przeciwko ludziom"... Była to i jest do dziś prawie jedyna broń przeciwko awangardzie. I nietylko przeciwko niej. Jest to broń każdej zbezczelniałej miernoty przeciwko każdemu, kto jej nie wielbi.

Książkę Peipera warto przeczytać z wielu względów, pomijając to zaciekawienie, jakie powinna wzbudzić u „cenicieli" jego poezyj. Najpośledniejszym względem będzie aktualność tego tomiku w zestawieniu z armią tomów armji niedobitków epigońskiej armady „skamandia".

Księżniczka Matylda Bonaparte

Joachim Kuhn, radca ambasady niemieckiej w Paryżu, napisał niezwykle interesującą książkę p. t.: „Księżniczka Matylda", poświęconą pamięci bratanicy Napelona. Praca jest oparta na doskonałych źródłach i rzuca ciekawe światło na epokę drugiego Cesarstwa.

Córka króla Westfalji — Hieronima, bratanica Napoleona, w której żyłach płynęła również krew królewska po matce — Katarzynie Würtemberskiej — jest jedyną wybitną osobistością z całego grona dość nieciekawych „napoleonidów". Może inny obrót wziąłyby rzeczy, odmiennym torem potoczyłyby się losy drugiego cesarstwa, gdyby doszedł do skutku projektowany związek małżeński między księżniczką a przyszłym Napoleonem III. Rodzina Matyldy, nie mając zaufania do charakteru niesfornego Ludwika — Napoleona, zaręczyny te zerwała.

Niedługo potem, księżniczka poślubia bogatego magnata rosyjskiego, Anatola Demidowa, ale — nieszczęśliwa w tym związku — rozwodzi się po bardzo krótkim czasie. Jest wolna, kiedy w 1840 r. zostaje wezwana do Paryża na uroczystości, związane z mianowaniem ks. Ludwika — Napoleona prezydentem Republiki I teraz imię księżniczki stawia się obok imienia jej kuzyna; naród francuski żywi nadzieje, że dynastja wzmocni się przez skojarzenie tych dwojga potomków wielkiego cesarza. Ale pojawia się Eugenja de Montijo i rachuby te przekreśla. Odtąd — Eugenja w Tuillerjach i Matylda przy ulicy de Courcelles — stają się przeciwległemi biegunami, dwoma ośrodkami, dokoła których będzie się obracało drugie cesarstwo.

Sympatycznym rysem księżniczki jest jej umiłowanie niezależności, jej swoboda w wyborze przyjaciół, bez względu na ich urodzenie i przynależność społeczną. Wybitni pisarze zarówno jak młode talenty, z którymi drugie Cesarstwo obchodziło się po macoszemu, znajdują w jej domu zrozumienie i opiekę. Do jej najbliższych przyjaciół zaliczają się Renan, Flaubert, Sainte-Beuve, malarze Giraud i Gautier. Od roku 1850 aż do 1904, który jest datą jej śmierci, są rezydencje księżniczki w Paryżu i Saint-Gration prawdziwemi świątyniami przyjaźni dla wszystkich, którzy w nich szukali ciepła i oparcia. Kiedyś, w późnej jesieni swojego życia, wypowie księżniczka słowa które jej przynoszą zaszczyt, że „nie spotkała się nigdy z niewdzięcznością".

Czy ona sama była obdarzona poważniejszym talentem pisarskim? Czy uzasadnione jest zdanie Goncourt'a który się w niej dopatrywał nowej Małgorzaty de Valois, „w skórze Napoleona"? Wszystko co pozostało po niej — to niewielka ilość dość ładnych listów, oraz początki „Wspomnień", opublikowanych przed paru laty w „Revue des Deux Mondes", przez Józefa hr. Primoli. Pod koniec życia księżniczki, Marcel Proust — podówczas początkujący pisarz — namawiał ją usilnie na napisanie pamiętników. Ofiarowywał się nawet na jej podręcznego sekretarza, ale jej królewska mość uznała go zamłodym do tej funkcji. A szkoda. Przyszły autor „Swanna" dodałby może więcej życia i barwy „Pamiętnikom", które wyszły z pod jej pióra dość blade. W obronie autorki trzeba jednak zaznaczyć, że fragmenty tych „Pamiętników" nie zostały wydrukowane takiemi, jakiemi zostały napisane. W interesującem studjum o bratanicy Napoleona, stwierdza to Ferdynand Bac, powołując się na tych, którzy czytelni „Pamiętniki" w manuskrypcie. Pomimo tej cenzury, można sobie na ich podstawie wyrobić pewne pojęcie o dowcipie i inteligencji autorki. „Mojem przeznaczeniem było — notuje z okazji jednej z licznych deklaracyj małżeńskich jakie jej składano — załatwiać z powodzeniem sprawy cudze, w przeciwieństwie do moich własnych". Na innem miejscu czytamy: „Pragnę wierzyć ludziom, którzy mnie otaczają. Ten i ów mówi mi, że mam talent. Czy powtarza to również wtedy kiedy stąd wyjdzie?... Chciałabym wiedzieć, wielu z tych ludzi, którzy mnie odwiedzają, przyszłoby równie skwapliwie gdybym mieszkała w mansardzie?"...

Po stryju, dla którego żywiła głęboki kult, odziedziczyła księżniczka żądzę władzy. Ujawniła się ona w różnych okolicznościach, zwłaszcza w stosunku do ludzi, którzy się z pod tej władzy wymykali. Należeli do nich Taine, Sardou i Sainte-Beuve. Księżniczka ceniła wysoko inteligencję tego ostatniego, ale między dwoma silnemi indywidualnościami musiało dojść do starcia. Chcąc uniezależnić wielkiego krytyka pod względem materjalnym, księżniczka postarała się, by został wybrany senatorem. Uczyniła to też w myśli, że — ze swojej strony — krytyk odda nieocenione usługi rządowi, który się dotąd nie zatroszczył o współpracę uczonych i pisarzy. Zdarzyło się jednak, że pierwszy artykuł krytyka — zamieszczony w oficjalnym organie Cesarstwa „Monitorze", został zniekształcony przez cenzurę. Dotknięty tem autor, zaniósł swój artykuł do dziennika liberalnego, opozycyjnego, w którym wydrukowano go w całości. Księżniczka uznała ten akt za pospolitą zdradę i zrobiła krytykowi gwałtowną scenę w stylu „napoleońskim".

Co do tego postąpienia Sainte-Beuve'a, zdania w otoczeniu księżniczki były podzielone. Niektórzy tłumaczyli go niezręcznem i nietaktownem pociągnięciem „Monitora", inni potępiali go

(Ciąg dalszy na stronie VI-ej).

TADEUSZ DE HRYCZENIC

O STARYCH PANNACH

Reportaż prowincjonalny

Powód jaki skłonił mnie do zajęcia się tematem starych panien, ma podłoże bardzo głębokie i charakterystyczne dla naszych czasów. Jaki? Pozwól ciekawa czytelniczko i zrównoważony czytelniku, że cierpliwość waszą narażę na szwank i nie powiem odrazu. Wpierw cośkolwiek o kobietach w ogólności.

Hm — Boże kochany, tyle pisało się już o kobiecie, tyle wiwisekcyj przeprowadzono piórem na duszy kobiecej — i nic. Kobieta jak była, tak pozostała „terra incognita", a całe szeregi myślicieli, filozofów, uczonych i mniej uczonych, wypowiedziało masę aforyzmów (często bardzo trafnych) o kobiecie i spoczęło na laurach, pozostawiając rozwiązanie zagadki duszy kobiecej komu innemu.

Istnieją bardzo stare i bardzo mądre księgi przysłów i aforyzmów sanskryckich, które to perly mądrości ludzkiej hojnie były rozsypywane przez starożytnych uczonych. Zwłaszcza Indje — kraina baśni i cudów z tysiąca i jednej nocy poszczycić się może wielką mnogością tych maksym, zawartych w „Santi Sataka", napisanej przez Silhana, poetę z Kaszmiru, czy w „Sarngadhara podhati", zbiorze zwyż 6000 aforyzmów, 246 autorów, czy „Sadukti-kar namrita" (Nektar dobrych maksym). W księgach tych czytamy np.: „Możesz zobaczyć kwiatv drzewa figowego, kruka białego, nogi u ryb w wodzie, lecz nie ujrzysz tego, co jest w umyśle (duszy) kobiety?

W księdze praw indyjskich — „Praw Manu" pochodzącej prawdopodobnie z 350 r przed Chr., a przypisywanej mędrcowi nazwiskiem Bhrigu, czytamy:

„Natura płci żeńskiej dąży do zepsucia mężczyzn i dlatego mędrcy nie ulegali nigdy pokuszeniom niewiast".

Te prawa Manu wogóle nie są chętne rodowi niewieściemu, bo n. p. czy nie jest wyraźną sekaturą kobiet taki cytat:

„Żeń się z dziewczyną dobrze zbudowaną, która ma imię przyjemne, chód wdzięczny łabędzia lub młodego słonia, której ciało pokryte puchem nieznacznym, która ma włosy delikatne, ząbki małe, a członki zachwycające". — Co ma więc robić dziewczyna pozbawiona wdzięcznego chodu młodego słonia i zezewata w dodatku, lub nie pokryta puchem nieznacznym — pytam się, ma zostać starą panną?

O, zaiste ciężkie i bezlitosne prawa wynalazł człowiek dla kobiet. Taki jeden z drugim uczony starożytny, nie mogąc zgłębić istoty duszy kobiecej, albo wypowiadał pompatyczne aforyzmy o sfinksowatości niewiasty, albo wymyślał dla niej inkwizytorskie prawa. Świadczy o tem choćby wyżej wspomniany cytat z Praw Manu, albo np. ten (z tej samej księgi).

„W dzieciństwie kobieta zależna jest od ojca, w małżeństwie od męża, po jego śmierci od synów, lub gdy ich nie ma — od krewnych męża lub ojca — a gdy tych niema — od pana, bo kobieta nie może nigdy być niezależną i postępować wedle swej woli — nawet w domu własnym"...

Włosi powiadają, że kobieta ma siedem dusz i ósmą duszyczkę na dodatek. Znakomity literat, Stanisław Wysylewski, pisał o tych siedmiu duszach kobiety, ale ich zagadki nie rozwiązał. Makuszyński myślał i myślał, podpatrywał chytrze naturę niewieścią i choć dużo trafnych obserwacyj poczynił, nie mniej nie zdemaskował całkiem kobiet, a tylko ołysiał z tego wielkiego myślenia.

Żyjemy w XX wieku, wieku rekordów, epokowych wynalazków, wieku walenia się w gruzy starych doktryn a powstawania nowych. Kobieta XX wieku, oswobodzona z przesądów jakie ją krępowały w przeszłości, pozbywszy się przysłowionej i fikcyjnej „słabości" stanęła na równi z mężczyzną na arenie życia. Podkreślając swe równouprawnienie i wyzwolenie, przeniknęła kobieta współczesna do wszystkich dziedzin życia zbiorowego, stając się szoferem, mechanikiem, sędzią, adwokatem, lekarzem, tragarzem i t. d. Czar kobiecości prysnął. Zalęknione i niewinnie spuszczające oczęta panny, zamieniły się albo w uwodzicielskie wampirzyce — model: Marlena Dietrich lub Greta Garbo, albo powiększyły szarą masę zwykłych pracowników, narówni z nimi staczając walkę o byt. Zniknęła „kobiecość" w całem tego słowa znaczeniu, a może przybrała tylko inne formy. Z tych delikatnych, subtelnych i miło głupiutkich stworzonek przedwojennych, wykluwa się nowy rodzaj człowieka — trzecia płeć.

Kobieta nowoczesna wie czego chce, śmiało dąży do celu, a uzurpowawszy sobie prawa mężczyzny w każdej dziedzinie życia stara się go naśladować, nie wyłączając dziedziny seksualnej.

Dziś nie ma kobiet starszych i starych, wszystkie są młode, ponętne, wszystkie używają sportu, począwszy od kilkuletniego skrzata, a skończywszy na pięćdziesięcioletniej matronie, pokazującej swe — nawet rozlewne kształty w narciarskich spodniach, czy kostjumie kąpielowym. Nie ma kobiet starych, a więc niema starych panien. Niema, a właściwie są niedobitki Trochę przedwojennych okazów, które należy otoczyć ochroną i pielęgnacją, któ re poprostu należy przestudjować celem przekazania ich obrazu potomności.

Znam starą przedwojenną pannę, która przechodzi mimo współczesnego życia i znam jej rówieśnicę na wskróś współczesną. Jakie bijące kontrasty. Ta przedwojenna, śmiesznie i trochę staroświecko ubrana, pełna przywar właściwych naturze starej panny i ta współczesna zrobiona na dwudziestolatkę. Ta przedwojenna, naszpikowana masą komunałów i cnót i ta współczesna, czerpiąca z życia siłę i radość. — Jak szalenie się życie zmienia i jak natura kobieca podatną jest na te zmiany, jak łatwo potrafi przystosować się do zmienionych warunków bytu i wykorzystać je jaknajlepiej dla siebie — to świadczy najdobitniej o przysłowiowych siedmiu duszach kobiety.

W dużych miastach, metropoljach współczesnego życia, nie znajdziesz starej panny, choćbyś jej szukał ze świecą. Bo, jeżeli nawet istnieje gdzieś jedna z drugą, to stroni od wszystkiego co jest jej obce, nowe i nienawistne. Widocznie przedwojenne stare panny posiadają tylko jedną duszę. Tylko na prowincji, zwłaszcza na kresach, w małych zapadłych miastach i miasteczkach, gdzie tętno współczesności bije wolno, spotyka się jeszcze stare panny Tam też należy je studjować. Na podstawie moich pobieżnych, choć długotrwałych obserwacyj, doszedłem do wniosku, że stare panny można skwalifikować i podzielić na cztery główne typy, a to: naiwne, zgryźliwe - społecznice, mamutowate świętoszki i zrezygnowane.

Naiwne — stare panny, liczące sobie od 30 kilku wiosen w górę. W młodości kochały się nieszczęśliwie i tak jakoś się złożyło, że nie poszły zamąż. Niczego nie umieją. Włosy obcięte, zaondulowane, usta z lekka namalowane, używają pudru w kolorze różowym lub lila, chodzą namiętnie do kina, rozczytują się w Mniszkównej, Courts Mahler i Dellu, lubią towarzystwo młodych ludzi, w które wciskają się *par force*, o sobie zawsze mówią „my, młode...", żyją nadzieją zamążpójścia, choć by za emerytowanego urzędnika. Pozatem są uszczypliwe, złośliwe, zazdrosne, słodziutko obłudne i fałszywe. Naiwność ich stąd wypływa, że uważają się za piękne, wartościowsze od innych i są bardzo dumne.

Zgryźliwe - społecznice. Typ ten zwykle występuje w kombinacji z innymi typami, zwłaszcza z typem społecznym, dlatego też połączyłem oba te typy razem. Stara panna tego typu, jest bardziej zaawansowana w latkach niż jej poprzedniczka. Zwykle charakterystyczne cechy tego typu występują po czterdziestce. Z zasady niewiasta tego typu jest brzydka, zgarbiona, ubrana cudacznie, jest uszczypliwa, razi ją śmiech młodych, którym lubi dawać stale nauki, żyje nazewnątrz bardzo pobożnie, co nie przeszkadza jej potajemnie rozczytywać się w Pitigrillim. Bardzo ceni swe „ja" i jest despotyczna. Dużo pracuje społecznie, choć z tej pracy mały pożytek. Wszystko jej się nie podoba, z niczego nie jest zadowolona, nienawidzi młodych panien, do mężczyzn odnosi się z pogardą, podkreślając to na każdym kroku. Wszystkie mu się dziwi, a swemi radami chciałaby zbawić świat.

Mamutowate świętoszki. Panienki również po czterdziestce, przeważnie o rozlewnych kształtach, całemi dniami wysiadują w kościele, cieszą się gdy ktoś umrze, zwłaszcza znajomy, obowiązkowo chodzą na każdy pogrzeb i ślub, doskonale wiedzą co, gdzie, jak i kogo? Chętnie roznoszą nowinki (czyt. plotki) po mieście, nie zapominając je okrasić szczegółikami od siebie dodanemi. Szczególnie są łase na skandale. Przed ich bazyliszkowatym wzrokiem nic się nie uchowa. Są wszędobylskie i wszystkowiedzące. Mamutowate świętoszki potrafią zatruć życie i obrzydzić je z kretesem. Gdzie się pojawią tam więdną kwiaty i blednie słońce.

Zrezygnowane. Przeważnie nauczycielki lub biuralistki, pełne śmiesznych przyzwyczajeń, w miarę świętoszki, w miarę marzycielki, czasami pisują wiersze, żyją w świecie przez siebie wyidealizowanym, lubią małe dzieci, czytują Rodziewiczównę, chętnie przebywają w towarzystwie starszych panów, pracują społecznie, czasami chodzą do teatru, choć bardziej wolą cyrk. Pozatem są naogół nieszkodliwe.

Prócz wyżej wspomnianych typów głównych, istnieje wielka ilość różnych kombinacyj tych typów, co oczywiście wpływa na ogólną charakterystykę, przyczem cecha dominująca stanowi o typie właściwym. Rzucony przezemnie szkic głównych typów starej panny — zresztą bardzo pobieżny, domaga się szczegółowego opracowania, by zachować w pamięci tych „ostatnich Mohikanów" rodu niewieściego. Szalone tępo współczesnego życia nie pozwala człowiekowi oglądać się wtył, lecz każe mu niezmordowanie iść naprzód. W wyścigu tym, kto słaby pozostaje w tyle, lub zostaje stratowany. Biedne stare przedwojenne panny, podobnie jak konne dorożki znikają z wielkich miast. Jedynie prowincja może się jeszcze niemi poszczycić.

(Ciąg dalszy ze strony V-ej).

bezwzględnie, zaś byli tacy, jak Merimee, który podkreślił z uznaniem że krytyk postąpił słusznie — stawiając wolność pióra wyżej od przyjaźni.

Gdy pierwszy gniew minął, księżniczka przywróciła Saint - Beuve'a do swojej łaski i opiekowała się nim gdy ciężko zaniemógł. Umarł rozgrzeszony i obżałowany.

W swoich „Pamiętnikach" nakreśliła księżniczka sylwetkę krytyka: „To — wierzący bez religji, umysł — rozumiejący wszystkie umysły, człowiek, — nie posiadający dla nikogo i dla niczego entuzjazmu, a więc krytyk objektywny".

Najwierniejszymi przyjaciółmi księżniczki byli Teofil Gautier i Flaubert. Ten ostatni dał wzruszający wyraz swych uczuć dla niej w „Listach do Księżniczki Matyldy", które są najpiękniejszą partją jego „Korespondencji". Skoro państwo nic pomyślało o zapewnieniu egzystencji zasłużonemu Teofilowi Gautier, księżniczka uczyniła to w delikatny sposób, mianując go swoim bibljotekarzom. Gorącą sympatją darzył ją również Juljusz de Goncourt, podobnie jak Merimee.

Na ostatniej stronie książki Joachima Kuhna znajdujemy opis zdarzenia, które wykańcza portret dumnej kobiety, przez dorzucenie rysu bardzo charakterystycznego. Gdy — przybyły do Paryża — car wyraził życzenie odwiedzenia grobu Napoleona, założono komitet dla zorganizowania oficjalnej uroczystości, na którą zaproszono księżniczkę. Odmówiła krótko, oświadczywszy delgacji: „To *ja* mam klucz". W konsekwencji tej odpowiedzi, ona była tą, która przyjmowała cara rosyjskiego w „Inwalidach" W dalszych ceremonjach stanowczo odmówiła udziału.

M. O.